

3 Rozmowa
z Kazimierzem Kimso4 Rocznica stanu
wojennego9 Wszechnica
słp15 Wskaźniki ekono-
miczno-finansowe

Boże Narodzenie



BARTOLO DI FREDI, „POKŁON TRZECH KRÓLÓW”, 1388

Wszystkim ludziom,
którym bliskie są
ideały „Solidarności”
życzę dobrych, rodzinnych,
obfitych Świąt
Bożego Narodzenia.
Dobrych spotkań w gronie
rodzinnym i wśród przyjaciół,
uśmiechu i życzliwości
płynącej z radości
z narodzin Pana.
Życzę także
Szczęśliwego Nowego Roku.
Przede wszystkim spokoju,
bo tylko wtedy można
dobrze poświęcić się pracy.
Niech ten rok będzie dla nas
rokiem spokojnej pracy!

Przewodniczący Regionu
Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”
Kazimierz Kimso

Jesteś wrocławskim bohaterem

W środę 1 grudnia br. zamknięta została wystawa „Solidarny Wrocław”. W ciekawy sposób opowiedziana przez Ośrodek Pamięć i Przyszłość dekada lat 80. we Wrocławiu przyciągnęła w ciągu 3 miesięcy ponad 50 tysięcy osób. – To dla nas duża niespodzianka. W najśmielszych oczekiwaniach liczyliśmy na 30 tysięcy – przyznaje Juliusz Woźny z Ośrodka Pamięć i Przyszłość. Szef tej instytucji Marek Mutor podziękował dolnośląskiej „Solidarności” za pomoc w przygotowaniu wystawy.

Podczas spotkania przewodniczący Regionu NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk Kazimierz Kimso wręczył Władysławowi Frasyniukowi medal Zawsze Solidarni.



– Jesteś Władku naszym wrocławskim bohaterem – powiedział m.in. szef dolnośląskiej „Solidarności”. Kilka dnia później Adolf Juzwenko – dyrektor Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu został także odznaczony medalem z okazji XXX rocznicy powstania NSZZ „Solidarność”. W liście, jaki przewodniczący Regionu skierował do Juzwenki czytamy m.in. „Nie ma chyba rzeczy ważniejszej od pokazania następnym pokoleniom fenomenu »Solidarności« – idei, która pokazała ludziom na całym świecie, że wspólny wysiłek zjednoczonych ze sobą ludzi może doprowadzić do załamania totalitarnego ustroju. Tym większe, zatem uznanie dla tych, którzy pielęgnują tę pamięć i starają się w rzetelny sposób opowiedzieć o tym unikalnym doświadczeniu innym. Pan jest jedną z takich osób”. Uroczystość wręczenia medalu miała miejsce we wtorek 7 grudnia w siedzibie Ossolineum przy ul. Szewskiej.

Krytyka nowelizacji ustawy

O sytuacji na uczelniach oraz o nowelizacji ustawy o szkolnictwie wyższym rozmawiali uczestnicy konferencji, która odbyła się w środę 1 grudnia w Zarządzie Regionu NSZZ „Solidarność”. Obecni na niej byli: Urszula Mikołajczak – zastępca koordynatora Krajowej Sekcji Nauki – Uniwersytet Wrocławski, Marek Muszyński – wiceprzewodniczący Komisji Zakładowej Politechniki Wrocławskiej, Andrzej Dąbrowski – przewodniczący KZ przy Uniwersytecie Wrocławskim, Kazimierz Kimso – przewodniczący „S” na Dolnym Śląsku oraz przedstawiciele NZS.

– Domagamy się dofinansowania wyższych uczelni. Przed wybuchem stanu wojennego Politechnika Wroclawska zatrudniała 8 tys. pracowników, teraz jest ich 4 tys., lecz liczba studentów zwiększyła się kilkakrotnie – argumentuje Marek Muszyński.

Emocje budzi też nowelizacja ustawy o szkolnictwie wyższym. – Uczelnie będą mogły zwiększyć liczbę studentów tylko o 2%. O więcej trzeba będzie prosić ministra. Jest to prosta droga do tego, aby studenci wybierali uczelnie prywatne, a co za tym idzie ich studia będą płatne – dodaje Muszyński.

Nowelizacja ustawy przewiduje również, że każdy student będzie miał prawo do bezpłatnego studiowania tylko na jednym fakultecie.

MR, PCh

Edukacja priorytetem

Zastępca przewodniczącego Zarządu Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” Maria Zapart, będąca zarazem wiceprzewodniczącą Miejskiej Komisji Wyborczej 13 grudnia br. wręczyła prezydentowi Rafałowi Dutkiewiczowi dokument Miejskiej Komisji Wyborczej potwierdzający jego wybór na funkcję prezydenta miasta Wrocławia. Nastąpiło to podczas uroczystej sesji Rady Miejskiej we wrocławskim Ratuszu. Podczas zaprzysiężenia Rafała Dutkiewicza obecni byli także przewodniczący Regionu Kazimierz Kimso, były przewodniczący Janusz Łaznowski oraz Jarosław Krauze skarbnik ZR i radny miejski.

W pierwszym oficjalnym wystąpieniu prezydent Dutkiewicz podkreślił, że w obecnej kadencji priorytetem będzie edukacja. – Program dla Wrocławia zakładał najpierw tworzenie miejsc pracy, a potem budowanie gospodarki opartej na wiedzy. Nadchodząca kadencja będzie kontynuacją obu polityk. Sądzę, że mamy już stosunkowo sprawne silniki – ten generujący miejsca pracy i przesuujący naszą gospodarkę ku tej związanej z działalnością intelektualną. Tym co naoliwi te silniki jest i będzie edukacja. Ustawiczne podnoszenie poziomu wrocławskiej edukacji to najważniejsze

zadanie dla naszego samorządu w tej kadencji – powiedział m.in.

W dalszej części swego expose prezydent Wrocławia zapowiedział kontynuację rozwoju systemu dróg miejskich oraz komunikacji tramwajowej. Zapowiedział też tworzenie trzech

centrów miasta – wokół Rynku, Hali Stulecia i budowanego stadionu na Maślicach.

– Za Wrocław – taki toast lampką szampana zaproponował zebrany na uroczystości Rafał Dutkiewicz.

MR



Wiceprzewodnicząca ZR Maria Zapart i prezydent Rafał Dutkiewicz

Zarząd Regionu

Niepokój w kulturze

Od informacji z prac prezydium ZR rozpoczęły się grudniowe obrady Zarządu Regionu dolnośląskiej „Solidarności”. – Organizacja obchodów XXIX rocznicy wprowadzenia stanu wojennego, spotkanie jubileuszowe z okazji XXX-lecia NSZZ „Solidarność” z komisjami zakładowymi w Oddziale Świdnica połączone z wyborem rady tego oddziału, pikietę przed zakładem pracy AKS Precision Ball w Żarowie oraz przed sklepem Kaufland we Wrocławiu – takie tematy zreferowała zebrana Maria Zapart, zastępca przewodniczącego, sekretarz ZR w siedzibie Regionu 6 grudnia br.

Zarząd Regionu w przyjętej uchwałie zdecydował o przedłużeniu terminu na doręczenie przez branżową jednostkę organizacyjną Ochrony Zdrowia NSZZ „Solidarność” wszystkich dokumentów niezbędnych do uporządkowania spraw rejestrowych tej struktury. Ponadto członkowie ZR omówili sytuację w spółce „Nasz Dom”.

Zarząd Regionu postanowił przekazać nagrodę pieniężną przyznaną Regionowi Dolny Śląsk przez Radę Miejską Wrocławia na pomoc dla po-

wodzian (członków Związku) z Powiatu Zgorzeleckiego.

Działacze zatwierdzili przewizorium budżetu Regionu Dolny Śląsk na 2011 rok oraz ustalili harmonogram posiedzeń na pierwsze półrocze 2011 roku.

Przewodniczący ZR Kazimierz Kimso poinformował o podjęciu przez Międzyregionalną Sekcję Kultury i Środków Przekazu NSZZ „Solidarność” Województwa Dolnośląskiego uchwa-

ły o wszczęciu akcji protestacyjnej w wybranych instytucjach kultury na terenie Dolnego Śląska. Akcja ma na celu zwrócenie uwagi publicznej na proponowane przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego niekorzystne zmiany przepisów prawa pracy dla artystów zatrudnionych w instytucjach kultury. W chwili zamykania numeru nie był jeszcze znany termin rozpoczęcia akcji protestacyjnej.

MR



FOT. MARGIN RACZKOWSKI

Gorące półrocze

Rozmowa z Kazimierzem Kimso – przewodniczącym dolnośląskiej „Solidarności”

Mija pół roku od objęcia przez Pana funkcji przewodniczącego Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”. Jak Pan ocenia te pierwsze miesiące?

Na pewno był to gorący okres, bo po czerwcowym WZD przygotowania do godnego uczczenia jubileuszu Związku były w pełni, ale przecież po sierpniowych uroczystościach czekało nas kolejne wyzwanie – organizacja Krajowego Zjazdu Delegatów we Wrocławiu. Ogromne przedsięwzięcie. Teraz w grudniu kolejna rocznica wprowadzenia stanu wojennego. Było to zatem półrocze obfitujące w ważne uroczyste wydarzenia, ale też wymagające włożenia pracy w ich godną oprawę. Myślę, że to się udało. Podczas listopadowych obrad Komisji Krajowej koledzy z całej Polski szczerze i z uznaniem oceniali wrocławski KZD.

Czy coś Pana zaskoczyło w ciągu tych niespełna 6 miesięcy?

Zaskoczyła mnie, choć nie tak do końca, postawa rządu. Myślałem, że po wyborze nowego przewodniczącego Komisji Krajowej rząd pokaże inny styl prowadzenia dialogu. Niestety tak się nie stało. Być może to się jeszcze zmieni, ale obawiam się, że rządzący po prostu tego nie chcą. W minionym półroczu odbyły się wybory prezydenckie i samorządowe. Przy tych ostatnich PO atakowała Pana jako zaangażowanego w popieranie Jarosława Kaczyńskiego.

Tak. To był przykład skrajnie upartyjnionego myślenia. Według tej logiki każdy, kto głosował lub namawiał do popierania Jarosła-

wa Kaczyńskiego jest „żołnierzem PiS”. Dla mnie było oczywiste, że w starciu kandydata wywodzącego się z obozu liberalnego z bratem tragicznie zmarłego w smoleńskiej katastrofie Lecha Kaczyńskiego należy poprzeć Jarosława Kaczyńskiego, zapowiadającego realizowanie polityki prezydenta wywodzącego się z „Solidarności”. Nie mówiłem tego w kampanii wyborczej do samorządu, bo uważałem, że nie muszę tłumaczyć się, dlaczego nie poparłem Bronisława Komorowskiego. W wyborach samorządowych startowałem z Komitetu Wyborczego Rafała Dutkiewicza, który zresztą kilka miesięcy temu poparł Bronisława Komorowskiego, ale prezydent Wrocławia i ludzie z jego komitetu nie myślą prostackimi kategoriami partyjnymi.

Jak Pan ocenia wyniki wyborów samorządowych?

Nasi działacze startowali z różnych list. Wynik nie jest taki jakby należało się spodziewać. Może stoi za tym mała aktywność naszych struktur w terenie.

Pana wynik byłby lepszy, gdyby kandydował do sejmiku z Wrocławia?

Na pewno, ale trzeba by pokorą przyjmować wyniki, wyciągać wnioski i robić swoje.

Jakie będą główne zadania w nadchodzącym roku dla Związku, dla Regionu?

Myślę, że w pierwszych miesiącach nowego roku przygotujemy plan działania dotyczący rozwoju związku. To, co nam proponuje w tym zakresie KK, będzie uzupełnieniem naszej

autorskiej koncepcji. Dalsza praca usług prawnych. W dwóch biurach terenowych jest już możliwość kontaktu z prawnikiem związkowym przez łącza internetowe. Będziemy pracowali też nad zdynamizowaniem przepływu informacji. Niewykluczone, że zreorganizujemy pracę biura ZR. Nie rozwijam tego tematu teraz, bo ta koncepcja jeszcze dokładnie będzie przedyskutowana.

Wracając do dialogu z rządem, mam pytanie o sposób wprowadzenia święta Trzech Króli jako dnia wolnego od pracy.

Tak, to dobry przykład ilustrujący sposób, w jaki rząd pozoruje dialog. Przez lata różne środowiska, Kościół, organizacje pozarządowe oraz „Solidarność” apelowały o przywrócenie święta Trzech Króli. Z drugiej strony rząd zrobił to w taki sposób, że owszem, będzie wolne, ale pracownik straci dotychczasowe uprawnienia, bo ustawa znosi obowiązujący do tej pory zapis, że jeżeli święto (nie tylko Trzech Króli, ale także każdy inny dzień świąteczny, np. 1 Maja czy Boże Narodzenie) przypada w dniu wolnym wynikającym z rozkładu czasu pracy w przeciętnie pięciodniowym tygodniu pracy (czyli najczęściej w sobotę), to obniża ono wymiar czasu pracy.

To typowe dla tego rządu obłudne działanie.

Czym zatem wytłumaczyć dobre relacje z przedstawicielami rządu w naszym regionie?

Przyznam się, że nie wiem. Żartem można odpowiedzieć,

że to może sprawa jakiegoś wyjątkowego klimatu. A może to Warszawa jakoś psuje tych ludzi, którzy tutaj zachowywali się przyzwoicie? Tu na Dolnym Śląsku nie ma żadnej gry, ale realne próby rozwiązywania problemów. Gdybym o byłym wojewodzie, a teraz marszałku Rafale Jurkowiaku powiedział, że gdzieś wykazał złą wolę, to bym skłamał. On rzeczywiście włączał się w autentyczny, niepozorowany sposób w sprawy, na których rozwiązywaniu nam zależało.

Mam nadzieję, że na swoim nowym miejscu pracy okaże się marszałkiem dialogu.

Jak funkcjonuje Wojewódzka Komisja Dialogu Społecznego?

Ostatnie posiedzenie w ubiegłym miesiącu dotyczyło perspektyw i skutków, jakie niesie ze sobą rychłe otwarcie granic Niemiec dla pracowników z Polski, zwłaszcza dla naszego regionu. Dyskutowaliśmy o tym z przedstawicielami niemieckiego Urzędu Pracy.

Jak Pan ocenia Piotra Dudę, nowego przewodniczącego „S”.

Myślę, że to jeszcze za krótki czas, aby oceniać działanie. Jak dotąd realizuje to, co zapowiedział, np. na spotkaniu z nami we Wrocławiu. Prezydium jest mniejsze niż w poprzedniej kadencji, wybrane już na pierwszym posiedzeniu krajówki w nowym składzie. Pozostaje jedynie wspierać go i wspólnie realizować naszą pracę. Jesteśmy pełni nadziei i ufności, że wszystko pójdzie w dobrym kierunku.

Spodziewa się Pan ciężkiego roku dla pracowników i ich rodzin?

Z pewnością kryzys jest cały czas i jego skutki cały czas nas dotykają. Wystarczy np. przyjrzeć



FOT. MARCIN RACZKOWSKI

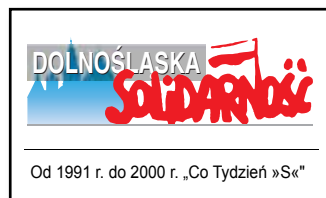
się kondycji przemysłu spożywczego. Ludzie mniej kupują, bo mają mniej pieniędzy. Zapowiadane są zwolnienia w administracji, do tego dochodzi zwiększenie kosztów utrzymania, bo wzrosnie VAT. Mniej kupione, mniej wyprodukowane, mniej ludzi potrzeba do pracy. Myślę, że czeka nas rok, w którym będziemy od rządu upominać się o wzrost płac w wielu branżach. Zwłaszcza tam, gdzie oszczędza się na ludziach, bo kryzys stwarza wygodny pretekst do tego typu praktyk.

Jakimi metodami będziemy się upominać o spełnienie naszych żądań?

Myślę, że w krajówce powinien powstać zespół odpowiedzialny za przygotowanie do kilku scenariuszy. Być może potrzeba dużej akcji, która pokaże naszą determinację. Może nawet kilku-dniową.

Dziękuję za rozmowę

ROZMAWIAŁ MARCIN RACZKOWSKI, Wrocław 13.12.2010r.



Dość łaski rządu!

Solidarność przygotowuje własny projekt ustawy o płacy minimalnej – poinformował szef związku Piotr Duda podczas obrad Komisji Krajowej w Warszawie 14 grudnia br..

– Dość bycia na łasce rządu. Płaca minimalna nie może być wyłącznie uzależniona od widzimisię rządu, tylko powinna być powiązana z obiektywnymi kryteriami, jak średnią płacą i wzrostem PKB. Docelowo powinna wynosić 50 proc. średniej płacy – powiedział przewodniczący „Solidarności”. Jak dodał, ostateczna decyzja o rozpo-

zuceniu przygotowywania ustawy i powołaniu inicjatywy obywatelskiej w tej sprawie uzależniona będzie od ewentualnych decyzji rządu i efektów prac w Komisji Trójstronnej. Jest w tej sprawie jednak pesymistą.

Komisja Krajowa uzupełniła dziś skład prezydium i zdecydowała, że będzie ono liczyć ostatecznie 7 członków. Wiceprzewodniczącym KK ds. struktur branżowych stosunkiem głosów 63:20 wybrano Jerzego Wielgusa z Regionu Mazowsze, przewodniczącego Krajowego Sekretariatu Służb Pu-

blicznych. – Jurek będzie głową odpowiadał za branżę – zapowiedział Piotr Duda.

Podczas obrad członek prezydium Komisji Krajowej Henryk Nakonieczny poinformował, że związkowi prawnicy pracują już nad wnioskiem do Trybunału Konstytucyjnego o zbadanie zgodności z Konstytucją niektórych zapisów ustawy o przywróceniu dnia wolnego w święto Trzech Króli. Wniosek trafi do Trybunału w styczniu.

Przewodniczący Krajowego Sekretariatu Zasobów Naturalnych, Ochrony Środowiska i Leśnictwa NSZZ „Solidarność” Zbigniew Kuszlewicz przypomniał u sukcesie „Solidarności”, jakim było niewłączenie

Komisja Krajowa

Lasów Państwowych do systemu finansów publicznych. – Wygraliśmy bitwę, ale musimy być czujni, dopóki prezydent nie podpisze zmiany ustawy – zaznaczył.

Gościem posiedzenia był Stefan Portet, ekspert i doradca „Solidarności”. Zaprezentował drugą część raportu „Praca polska 2010 – polityka przemysłowa”. Oficjalna prezentacja tego dokumentu zaplanowana jest na drugą połowę stycznia.

Na zakończenie obrad członkowie Komisji Krajowej przełamali się wigilijnym oplatkiem. Piotr Duda życzył wszystkim Bożego błogosławieństwa i wielu sił do związkowej pracy w roku 2011.

Źródło: www.solidarnosc.org.pl

Redagują:
Marcin Raczkowski (redaktor naczelny),
Paweł Chabiński

Skład komputerowy:
Sławomir Kowalik

Adres:
53-661 Wrocław, pl. Solidarności 1/3/5
I piętro, pok. 106
tel.: 71 78 10 157;
faks: 71 355 15 65

e-mail:
redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl

Wydawca: Region Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”

Druk: NORPOL-PRESS

Nakład: 7000 egz.

Numer zamknięto:
20.12.2010 r.

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania tekstów.

strona internetowa Zarządu Regionu „S” D. Śląsk:
www.solidarnosc.wroc.pl

Rocznica stanu wojennego

Od piątku 10 grudnia do poniedziałku 13 grudnia trwały we Wrocławiu obchody upamiętniające tragiczną rocznicę wprowadzenia stanu wojennego. Kwiaty i znicze pod tablicą Piotra Bednarza odsłoniętą w ubiegłym roku na budynku wrocławskiego Dozamelu były znakiem pamięci dolnośląskiej „Solidarności” o swoich bohaterach.

Nie jest to radosna rocznica, ale nie świętuje się tylko takich dni – podkreślał prowadzący uroczystości rocznicowe wprowadzenia stanu wojennego Tomasz Wójcik podczas popołudniowego spotkania w Auli PWr tego samego dnia. Jak co roku medalami i dyplomami wyróżniono ludzi z wrocławskiej uczelni, którzy przez 30 lat pozostali wierni ideałom „Solidarności”. Przewodniczący Regionu Kazimierz Kimso odznaczył rektora Tadeusza Więckowskiego medalem XXX lecia „Solidarności”.

– W roku jubileuszu 30-lecia powstania Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” dziękuję Panu nie tylko za osobisty wkład w rozwój naszej Ojczyzny, ale przede wszystkim za ogromny wysiłek w kształtowaniu patriotycznych

postaw przyszłych pokoleń – powiedział szef dolnośląskiej „Solidarności”. Medale otrzymali także działacze „S” Politechniki Wrocławskiej – Jadwiga Szymonik, Stanisław Kwaśniewski i Roman Wroczyński.



FOT. MARCIN RACZKOWSKI

Podczas spotkania w Auli ksiądz prałat Mirosław Drzewiecki odczytał zebranych fragmenty swojej nowej książki „Niech będzie Solidarność”. Spotkanie zakończył koncert Jacka Stachurskiego z zespołem.

Krzyże Solidarności Walczącej

Ponad 140 odznaczeń wręczono członkom i sympatykom Solidarności Walczącej podczas uroczystego spotkania w sali rycerskiej wrocławskiego Ratusza. Wśród odznaczonych było wielu byłych i obecnych członków Związku z byłym przewodniczącym

cym RKS-u Marciem Muszyńskim i prof. Andrzejem Wiszniewskim na czele.

Specjalnymi gośćmi byli Zofia i Zbigniew Romaszewscy oraz Jerzy Woźniak ze Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. Oni wraz z odznaczoną kilka dni wcześniej Natalią Gorbaniewską zostali uhonorowani złotym Krzyżem SW za szczególne zasługi w walce o wolność i solidarność między ludźmi i narodami. Dziękując za odznaczenie, prof. Andrzej Wiszniewski potwierdził, że nigdy nie był członkiem SW, ale zawsze jak mógł wspierał organizację czy poszczególnych ludzi. Zaszкодziło mu to w czasach Akcji Wyborczej Solidarność.

Jedynym, ale potraktowanym poważnie zarzutem, który uniemożliwił jego poparcie jako kandydata na premiera polskiego rządu były bliskie związki z SW. W obecności wszystkich gości i odznaczonych były rektor Politechniki Wrocławskiej poprosił Kornela Morawieckiego o przyjęcie teraz jego publicznej przysięgi członka Solidarności Walczącej.

Krzyże SW są odznaczeniami wzorowanymi na odznaczeniach Armii Krajowej przypominał Wojciech Myślecki. Będą trafiać do ludzi cechujących się czystymi intencjami i czynami niepodległościowymi, zwerifikowanymi przez członków kapituły.

Msza w katedrze

Pamiętamy tłumy wiernych gromadzących się w katedrze w czasie stanu wojennego podczas mszy za Ojczyznę. Pamiętamy także, że drzwi do katedry zniszczył milicyjny samochód. Dlatego tutaj także będziemy się modlić za ofiary stanu wojennego – powiedział podczas przywitania biskup Edward Janiak. Zamówioną przez dolnośląską „Solidarność” mszę w 29. rocznicę wojny z narodem odprawił kardynał Henryk Gulbinowicz, wraz z biskupem



FOT. MARCIN RACZKOWSKI

Janiakiem i proboszczem katedry ks. Adamem Drwięgą. Podczas kazania ks. infułat Drwięga przypomniał mało znane fakty o roli Jana Pawła II i dyplomacji watykańskiej w pierwszych tygodniach stanu wojennego. Ojciec Święty wstrząśnięty skutkami tragedią górników z kopalni Wujek, napisał osobisty list do Wojciecha Jaruzelskiego, przyrównując sytuację w Polsce do czasów hitlerowskich. Po przeczytaniu dokumentu wstrząśnięty Jaruzelski wysłał samolotem do Watykanu ówczesnego ministra do spraw wyznań, który przedstawił papieżowi sytuację w Polsce i prosił o złagodzenie treści listu.

Inni uczestnicy uroczystości pamiętają zaangażowanie kardynała Gulbinowicza w pomoc dla internowanych i więzionych. To po jego naciskach zamknięto obóz dla internowanych w Kamienniej Górze zorganizowany na terenie dawnego obozu koncentracyjnego Gross Rosen. Dziękując wszystkim uczestnikom rocznicowej mszy, prze-

W poniedziałek po porannej Mszy św. w kościele pw. Serca Jezusowego sprawowanej pod przewodnictwem ks. biskupa Andrzeja Siemieniewskiego (homilię wygłosił ks. prałat Mirosław Drzewiecki) we Wrocławiu zebrani przeszli pod Pomnik Solidarności znajdujący się na terenie kampusu Politechniki Wrocławskiej. Tam złożono kwiaty, podobnie jak pod tablicami upamiętniającymi Tadeusza Huskowskiego i Tadeusza Kosteckiego.

Pod Pomnikiem Solidarności oprócz członków Związku pojawili się przedstawiciele władz (marszałek Sejmu Grzegorz Schetyna) samorządowcy (m.in. przewodniczący Rady Miasta Wrocławia Jacek Ossowski, marszałek sejmiku Rafał Jurkowlaniec, wiceprezydent Wrocławia Wojciech Adamski).

Wykorzystując obecność władz, szef dolnośląskiej „Solidarności” Kazimierz Kimso zaapelował do nich o podjęcie działań, które pozwolą na zadośćuczynienie osobom represjonowanym w stanie wojennym. Przypomniał, że ludzie ci, wyrzuceni z pracy,



FOT. MARCIN RACZKOWSKI

wodniczący Regionu Kazimierz Kimso podkreślił, że Związek będzie stał przy Kościele, bronił krzyża, gdyż w historii, gdy zdejmowano krzyże z przestrzeni publicznej zabierano Polakom wolność.

mają dziś głodowe emerytury. Nawet przyznanie im prawa do korzystania z zakupu leków „za złotówkę” byłoby skromną formą podziękowania za ich walkę.

TOMASZ BIAŁASZCZYK
MARCIN RACZKOWSKI



FOT. MARCIN RACZKOWSKI

Jacek Stachurski z zespołem

Jest lepiej



FOT. PAWEŁ CHABIŃSKI

Ponad dwa lata temu pisaliśmy o ciężkiej sytuacji w General Electric w Kłodzku. Kryzys na rynku finansowym, a co za tym idzie zwolnienia nie napawały związkowców optymizmem. Minęło jednak trochę czasu, a sytuacja w firmie zmieniła się zdecydowanie na lepsze.

Jak mówi przewodniczący KZ NSZZ „S” Andrzej Czyżewski przede wszystkim poprawiły się relacje z pracodawcą. – Zawarliśmy porozumienie z dyrekcją, na mocy której część pracowników zwolnionych w czasie największej recesji zostanie przywróconych do pracy. Dodatkowo 10 osobom zmieniono umowy na czas nieokreślony. Czyżewski mówi, że to właśnie te umowy są jednym z większych problemów nie tylko w jego firmie, ale na całym rynku pracy – Nie mówiąc już o kredycie, to nawet zapisując dziecko do przedszkola, ludzie mają problemy. Placówki wołają przyjmować dzieci rodziców, którzy mają umowy na czas

nieokreślony, bo wiedzą, że ich sytuacja jest stabilniejsza, a co za tym idzie nie ma z nimi problemów finansowych – uważa przewodniczący komisji zakładowej.

W mijającym roku wszyscy pracownicy otrzymali również po 100 zł, podwyżki – cieszymy się z tych pieniędzy, ale w przyszłym roku chcielibyśmy wynegocjować nieco więcej – zaznacza Czyżewski.

Obecnie General Electric zatrudnia 460 osób, ale świadczy im również pracę 120 osób z agencji pracy tymczasowej. – Chcemy wyjść z inicjatywą do Regionu, aby próbować zmienić ustawę o pracy tymczasowej. Nie może być tak, że jednego dnia człowiek jest zwalniany z firmy, a drugiego przychodzi do pracy tyle, że za pośrednictwem jakiejś firmy na gorszych warunkach. Nie mówiąc już o tym, że osoba taka nie może korzystać z funduszu świadczeń socjalnych czy zostać członkiem w związku zawodowego.

PAWEŁ CHABIŃSKI

Pikieta w Żarowie

Około 90 pracowników pikietowało 26 listopada pod fabryką japońskiego producenta kulek do łożysk AKS w Żarowie. Powodem pikiety były zmiany jakie chce wprowadzić dyrekcja w regulaminie pracy wg którego przestanie obowiązywać pięciodniowy tydzień pracy, a zastąpić ma go siedmiodniowy. Jak mówią sami pracownicy może to w znacznym stopniu uszczuplić ich portfele. Do tej pory w sobotę i niedzielę do pracy przychodzili tylko ci, którzy chcieli dodatkowo zarobić. Pikietujących wsparł Kazimierz Kimso – przewodniczący dolnośląskiej „Solidarności”. – Musimy walczyć o swoje

prawa, a także o to, żeby pracodawca zobaczył w nas przede wszystkim ludzi, a nie maszyny – powiedział. Dodał, że strajk jest



FOT. PAWEŁ CHABIŃSKI

Naciśnij urzędnika

Urzędy tolerują łamanie prawa. Wybierają najtańsze firmy ochrony, które nie przestrzegają prawa pracy. Zmuszają ich do tego przepisy. Przyciśnijmy ministrów, niech je zmieniają!

Polskie instytucje państwowe wspierają łamanie prawa pracy. Prawie połowa z 200 tys. pracowników ochrony w Polsce chroni instytucje publiczne – ministerstwa, urzędy. Niestety wielu z nich jest zatrudnianych z pominięciem ich praw – dostają głodowe stawki, pracują na podstawie umów-zleceń, nie respektuje się ich podstawowych praw. Żeby to zmienić, wystarczą odpowiednie decyzje urzędników. Wystarczy, że urzędy, wybierając firmę ochrony czy firmę sprząającą, będą brać pod uwagę warunki zatrudnienia ich pracowników, a nie tylko końcową cenę usługi. Wystarczy prosta decyzja urzędników.

Akcja NaciśnijUrzednika.pl ma odmienić los tych pracow-

ników. Wierzmy, że wystarczą proste decyzje najważniejszych urzędników, żeby go poprawić. Dziś sytuacja jest fatalna. Przepisy dotyczące zakupu usług zmuszają urzędy w całej Polsce do rozpisywania przetargów na usługi. To bardzo dobrze. Dotyczy to m.in. usług ochrony i dzięki takim przepisom możemy być pewni, że urzędy nie przepłacają. Że opłaty za usługi są możliwie najniższe. Problem polega jednak na tym, że przepisy zmuszają jednocześnie pracowników administracji do przyjęcia ceny jako głównego kryterium wyboru. W większości przetargów, w wymaganiach dotyczących dostawców usług nie ma nawet wzmianki o warunkach zatrudnienia, prawach pracowniczych. Prowadzi to do patologii. Wygrywają firmy, które są najtańsze. Są najtańsze, bo łamią pracownicze prawa. W ten sposób wiele urzędów, nawet tych, które na co dzień zajmują się obroną

praw pracowniczych, w praktyce bierze udział w łamaniu prawa.

Pomóż nam to zmienić i sprawić, żeby urzędy były chronione i sprzątane przez firmy, które szanują prawa pracownicze. Naciśnij z nami urzędników. Niech wydadzą stosowne rozporządzenia, niech zareagują na problem.

Wejdz na stronę www.nacisnijurzednika.pl i napisz do urzędnika.

Żeby wesprzeć akcję, na stronie głównej wybierz urzędnika, którego chciałbyś nacisnąć. W formularzu, który się pojawi wpisz swoje imię, adres e-mail. Zmodyfikuj według uznania treść listu, który będziemy kierować do urzędników i kliknij Wyślij. Na stronie będziesz mógł śledzić postępy naszej akcji. Urzędników, którzy odpowiedzieli, zapowiadając zmianę zaznaczymy zielonym kolorem.

www.solidarnosc.org.pl

Skróć zakupy w Wigilię

Blisko 4 tys. opłatków wraz z ulotkami zachęcającymi do skrócenia zakupów w Wigilię rozdali w Warszawie 19 grudnia br. związkowcy z Solidarności.

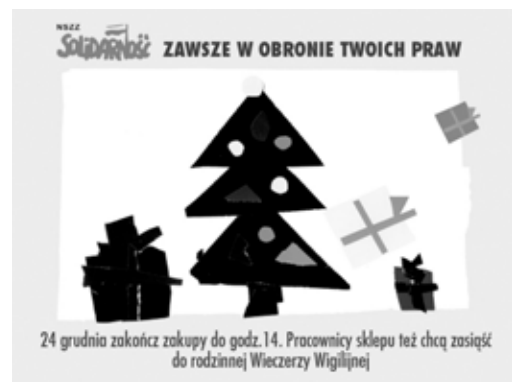
Na Rynku Starego Miasta stanęła sklepowa lada, przy której wynajęci aktorzy odgrywali sceny z hipermarketu. Wcielili się w rolę pracowników sklepu oraz ich sze-

fa, niegodzącego się na wcześniejsze skończenie handlu w Wigilię. Tuż obok członkowie Solidarności w mikołajkowych czapczkach rozdawali mieszkańcom stolicy ulotki stylizowane na list dziecka martwiącego się że mama wróci w Wigilię późno z pracy. Częścią akcji był też koncert koled w wykonaniu śpiewaków jednego z warszawskich chórów.

– W ten sposób przekonywaliśmy mieszkańców Warszawy, że w Wigilię nie warto czekać z zakupami do ostatniej chwili – mówi Alfred Bujara, przewodniczący Krajowej Sekcji Handlu NSZZ Solidarności. – W tym wyjątkowym dniu przedłużanie zakupów poza godzinę 14.00 uderza przede wszystkim w pracowników, którzy przecież też chcą zasiąść do wigilijnej wieszery w rozsądnej porze.

Tym happeningiem związkowcy rozpoczęli serię akcji ulotkowych w największych polskich miastach. W kolejnych dniach rozdawać będą opłatki wraz z ulotkami m. in. w Poznaniu, Katowicach, Wrocławiu, Bydgoszczy

i Krakowie. Już w zeszłym tygodniu szef Solidarności Piotr Duda zwrócił się do biskupów z prośbą



o wsparcie związkowej kampanii zachęcającej do skrócenia zakupów w Wigilię. Wystosował też list do blisko 20 sieci handlowych w którym zachęcał do podjęcia decyzji o skróceniu pracy sklepów.

Część sklepów przychyliła się do tego apelu. Z zebranych przez związkowców informacji wynika, że o 14.00 handel skończą sieci Praktiker, Biedronka, Netto, Selgros, Obi, Lidl i Ikea. Najdłużej - do 17.00 - pracować będą w Wigilię pracownicy sieci Tesco. Póki co na apel Solidarności nie zareagowały też sieci Real, Jisk i Kaufland (będą otwarte do godz. 16.00) oraz Bomi, Macro Cash and Carry, Castorama, Decathlon i Carrefour (do 15.00).

www.solidarnosc.org.pl

Trzynastego grudnia, roku pamiętnego...

Pierwszy dzień stanu wojennego dla wielu osób związanych z „Solidarnością” zaczął się w późnych godzinach dwunastego grudnia. Wówczas to po Wrocławiu zaczęły się rozjeżdżać kilkusobowe grupy złożone z funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej, Służby Bezpieczeństwa eskortowanych przez żołnierzy Wojska Polskiego. Zmierały one do miejsc zamieszkania aktywniejszych działaczy opozycji – przede wszystkim członków „Solidarności” – by ich aresztować. Listy tych osób były opracowywane we Wrocławiu od września 1980 r. przez Grupę Operacyjno-Sledczą „Poligon” Służby Bezpieczeństwa. Zatrzymywanych informowano, że został wprowadzony stan wojenny i w związku z tym zostają oni internowani.

Wśród zatrzymanych wówczas znalazł się pracownik Polskiego Radia Tadeusz Łączyński, który tak wspominał to wydarzenie: *przed dwunastą w nocy (...) obudziła mnie żona i mówi mi, że przyjechali do mnie z radia. Takie wypadki miały często miejsce i dlatego mnie to nie zaskoczyło. Nie chciałem przez żonę odsyłać kierowcy, którego dobrze znałem i poszedłem do niego, chociażby po to, by mu powiedzieć, do kogo z redakcji może jechać. Otworzyłem drzwi i widzę, że kierowca nie jest z radia, a za nim stoi cywil z pistoletem wycelowanym we mnie. Obok niego stało dwóch żołnierzy z karabinami.*

Wielu działaczy uniknęło aresztowania dzięki temu, że o grożącym im niebezpieczeństwie zostali ostrzeżeni przez osoby związane z ówczesnym systemem władzy, rodziny, dopiero co aresztowanych działaczy oraz innych świadków tych zatrzymań. Ostrzeżony został między innymi Piotr Bednarz, który mieszkał wtedy w hotelu robotniczym. Niedługo po tym jak przeniósł się do znajomych, do drzwi jego pokoju zapukali oficerowie SB... Często też okazywało się, że informacje SB dotyczące adresu zamieszkania danego opozycjonisty są nieaktualne.

Władze, by utrudnić rozpowszechnianie się informacji o tym co się dzieje, wyłączyły o północy łączność telefoniczną. Wówczas działacze opozycji starali się wykorzystywać – co nie było łatwe – telefony wykorzystywane przez

PKP oraz łączność radiową pogotowia ratunkowego.

Tuż przed północą do budynku zajmowanego przez zarząd dolnośląskiej „Solidarności” przy ul. Mazowieckiej wkroczyły oddziały ZOMO i funkcjonariusze SB. Ich łupem padły przede wszystkim dokumenty Związku. Przebywające w nim osoby zostały przewiezione do Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej, gdzie poddano je przesłuchaniom. Część z nich została później internowana.

13 grudnia o godzinie 6 rano radio i telewizja zaczęły transmitować przemówienie gen. Wojciecha Jaruzelskiego, pełniącego wówczas funkcję pierwszego sekretarza PZPR, premiera i ministra obrony narodowej. Informował on, że o północy w całym kraju został wprowadzony stan wojenny, uzasadniając to posunięcie powiedział m.in.:

Ojczyzna nasza znalazła się nad przepaścią. (...) Padają wezwania do fizycznej rozprawy z czerwonymi, z ludźmi o odmiennych poglądach. Mnożą się wypadki terroru, pogroźek i samosądów moralnych, a także bezpośredniej przemocy. Szeroko zakazane zostało zwoływanie i odbywanie wszelkiego rodzaju zgromadzeń, pochodów i manifestacji, a także organizowanie i przeprowadzanie zbiórek publicznych oraz imprez artystycznych, rozrywkowych i sportowych. Zawieszono zostało też prawo pracowników do organizowania i przeprowadzania wszelkiego rodzaju strajków i akcji protestacyjnych.

Załoga Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w odpowiedzi na to rozpoczęła strajk. Ci działacze, którzy zdołali uniknąć aresztowania w nocy – a zwłaszcza członkowie władz „Solidarności” – zaczęli się zbierać w zajezdni MPK przy ul. Słowiańskiej. Następnie przenieśli się do zajezdni przy ul. Grabiszynskiej, gdzie w „Sierpniu ‘80” rodziła się dolnośląska „Solidarność”. Tu też ukonstytuował się Regionalny Ko-

mitet Strajkowy NSZZ „S” Dolny Śląsk, który przez ponad osiem lat kierował działalnością konspiracyjnych struktur Związku w na-



FOT. WIEJSZTOR-GAPALA

szym regionie. Komitet wydał w tym czasie swoje pierwsze dokumenty, wśród nich odezwę *Do Społeczeństwa*, w którym uznano

wprowadzenie stanu wojennego za próbę przekreślenia dorobku Sierpnia 80'. Informowano też: *w imię obrony naszego prawa do Polski – Ojczyzny wszystkich Polaków ogłaszamy strajk okupacyjny*. W odezwie skierowanej do żołnierzy, RKS apelował: *wasi bracia, siostry, wasi rodacy wzywają was, żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego do bierności. Nie wykonujcie rozkazów, które godzą w naród!!!*

Komitet podjął też decyzję, by podczas pacyfikacji strajkujących zakładów pracy protestujący stosowali tylko bierny opór. Ustalono też, że od 14 grudnia RKS będzie działał na terenie Dolmelu i Pafawagu, wówczas znajdujących się w czołówce wrocławskich przedsiębiorstw. Wieczorem, koło godziny 19 strajk załogi zajezdni przy ul. Grabiszynskiej został zakończony, po tym jak na jej teren weszły oddziały ZOMO. Była to prawdopodobnie pierwsza pacyfikacja na terenie Wrocławia, do drugiej doszło nieco później

w budynku zarządu dolnośląskiej „Solidarności” przy ul. Mazowieckiej, który po nocnym płądrowaniu stał opuszczony przez wiele godzin. Fakt ten wykorzystali związkowcy i zaczęli wyносить ocalałe przedmioty i materiały, które były później wykorzystane w konspiracji. Władze postanowiły to przerwać i skierowały tam do akcji między innymi pluton specjalny ZOMO, którego zadaniem było zwalczanie terroryzmu...

Do strajku w tym dniu przystąpili również pracownicy i studenci Akademii Rolniczej, Politechniki oraz Uniwersytetu. Zorganizowanie protestu na tych uczelniach ułatwiał fakt, że przebywali na nich studenci, którzy od listopada strajkowali, żądając zmian w Wyższej Szkole Inżynierskiej w Radomiu. Na uczelniach tych rozpoczęto też powielanie pierwszych ulotek sygnowanych przez RKS oraz akademickich komitetów strajkowych. Członkowie i sympatycy Niezależnego Zrzeszenia Studentów zaczęli je kolportować wśród wrocławian, prawie nikt im w tym nie przeszkadzał. Miasto było opustoszałe, od czasu do czasu pokazywał się nad nim wojskowy śmigłowiec. Milicyjne i wojskowe patrole i posterunki pojawiły się dopiero następnego dnia.

DR SZCZEPAN RUDKA

Bez Grudnia nie ma Sierpnia

- My wiemy, i nikt i nic tego nie zmieni, że to generał Wojciech Jaruzelski ma na rękach krew i jest pośrednio odpowiedzialny za to, co stało się w 70. roku. My nie zapominamy – mówił w Szczecinie przewodniczący NSZZ „Solidarność” Piotr Duda.

Podczas uroczystości ku czci pomordowanych w grudniu 1970 r. na Wybrzeżu robotników przed Pomnikiem Anioł Wolności, przewodniczący Komisji Krajowej zapowiedział, że Solidarność zwróci się o pomoc i rehabilitację osób, które były naocznymi świadkami tamtych wydarzeń, które były ranne o które do dziś odczuwają skutki tamtych wydarzeń.

Przewodniczący Solidarności podkreślił, że gdyby nie wydarzenia sprzed 40 laty, nie byłoby 10 lat później Sierpnia ani Solidarności. - Dzisiaj żyjemy w wolnym kraju, ale nie wolnym od patologii, szczególnie od patologii społecznych. Bo jak inaczej można powiedzieć o kraju, w którym prawa pracowniczego i godność pracowniczą spychane są na margines? Jak inaczej można powiedzieć o kraju, w którym założenie związku zawodowego

w prywatnym zakładzie pracy jest większym bohaterstwem niż działanie w podziemiu Solidarności? Jak można powiedzieć o kraju, w którym politycy, zamiast zajmować się sprawami obywateli, kłócą się między sobą i różnią nas i dzielą? Jak inaczej można powiedzieć o kraju, w którym przez 40 lat nie rozliczono tych, którzy strzelali do stoczniovców, mieszkańców Szczecina, Gdyni, Gdańska? - pytał Duda.

- Będziemy pamiętać o bohaterach Grudnia. Bo jesteśmy winni im to, że mimo tych patologii musimy dziękować za to, że możemy żyć w wolnej Polsce i wolnej Europie - podkreślił.

Podczas uroczystości odczytano także przesłanie od przewodniczącego Parlamentu Europejskiego Jerzego Buzka. - Oddając dzisiaj hołd tym, którzy jako pierwsi powiedzie-

li „nie”, pamiętajmy, że to Grudzień '70 był początkiem końca polskiego i europejskiego komunizmu. Był też fundamentem, na którym dekadę później zbudowaliśmy Solidarność - napisał Buzek. Jak dodał przewodniczący PE, wspominając tych, którzy oddali życie 40 lat temu, trzeba pamiętać także, że do dziś nikt nie poniósł konsekwencji za ich śmierć. - Rodziny blisko 40 ofiar wciąż oczekują, że skarże się winnych śmierci ich bliskich - zaznaczył.

Pod monumentem delegacje zakładów pracy, władz lokalnych i mieszkańców miasta złożyły kwiaty.

Następnie uczestniczy przeszli przed bramą główną Stoczni Szczecińskiej. Prezydent Bronisław Komorowski, który bierze udział w szczecińskich uroczystościach powiedział, że zobowiązaniem każdego z nas jest dążyć do budowy takiego społeczeństwa, gdzie brat nie podnosi ręki na brata. - Na tym polega sens zakończenia wojny polsko-polskiej - mówił przed bramą Stoczni Szczecińskiej prezydent Komorowski.

www.solidarnosc.org.pl

Pamiętaj młoda Polsko, że masz bohatera

13 grudnia 2006 roku Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Kaczyński odwiedził Wrocław. W Zespole Szkół nr 6 im. Agnieszki Osieckiej przeprowadził lekcje historii dla młodzieży. Spotkał się również z pracownikami placówki oświatowej



Lech Kaczyński podczas wizyty w szkole przy ul. Tęczowej 13 grudnia 2006 roku

Władze szkoły chciały upamiętnić to wyjątkowe wydarzenie w społeczności szkolnej i dlatego w poniedziałek 13 grudnia 2010 r.

również młodzież, która przedstawiła spektakl teatralny „Idź wyprostowany pośród tych, co na kolanach” przypominający o 29. rocznicy wprowadzenia stanu

nym jej przesłaniu, mężem stanu, który w sposób szczególnie dbał o godność narodową i podmiotową pozycję Polski na arenie międzynarodowej – powiedział Ujazdowski. Były minister zwrócił również uwagę na datę odsłonięcia tablicy – śp. Lech Kaczyński przyjeżdżał do Wrocławia w latach '80, miał żywe kontakty z konspiracyjnymi strukturami. Tego dnia w sposób szczególnie pamiętamy o dorobku i traktujemy go jako zobowiązanie na przyszłość. Zastępcy prezydenta Wrocławia Jarosławowi Obremskiemu zapadła w pamięci wizyta głowy państwa sprzed 4 lat – Patrząc na relacje Lecha Kaczyńskiego z Wrocławiem, można powiedzieć, że był tu wielokrotnie, ale dla nas najważniejsza była wizyta 13 grudnia, podczas której wręczał odznaczenia państwowe w nocy. Chciał w ten sposób uhonorować siłę oporu solidarnego Wrocławia w latach 80. Było to dla nas bardzo wyraźne stwierdzenie, że Wrocław był jednym z najsilniejszych ośrodków oporu w tamtych latach. Obremski przypomniał także Aleksandrę Natalli-Świat i Wła-

dysława Stasiaka – wrocławian, którzy zginęli w katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem.

Kolejna część uroczystości rozpoczęła się od wspomnień o Prezydencie. – Dla niego „Solidarność” była realnym zobowiązaniem, był zwolennikiem wolności gospodarczej. Uważał, że „Solidarność” to nie jest kostium, to nie tylko hasło. Bardzo mocno przeżywał degradację praw pracowniczych i nierówności społeczne. Jako człowiek mający poczucie odpowiedzialności za całość nie godził się z wszystkimi skutkami wolnego rynku – zaznaczył Ujazdowski. Powiedział również, że Kaczyński był politykiem, któremu zawsze się chciało działać, a co nie zawsze idzie w parze z naturą ludzką. – Pewnie ukaże się niejedna publikacja z wystąpieniami byłej głowy państwa, ale jestem przekonany, że do kanonu polskiej myśli politycznej przejdzie wystąpienie wygłoszone podczas 70. rocznicy wybuchu II wojny światowej – twierdzi Ujazdowski. – Był to

polSKI głos w obronie wolności narodów małych, dyskryminowanych i zniewolonych – dodał.

Roman Kowalczyk przypomniał lekcję historii przeprowadzoną 4 lata temu przez Kaczyńskiego – Z dużą emocją mówił o tamtych niełatwych dla Polski czasach. Starał się również przekazać klimat czasu wydarzeń, kiedy nad Polską wiał wiatr historii. Mówił również o ludziach, z którymi drogi polityczne rozeszły się po 1989 roku. – Lech Kaczyński dobrze służył Polsce – kontynuował Kowalczyk – Był to człowiek zasad, swoim życiem potwierdzał wyznawane wartości. Jak każdy polityk podlegał krytyce – to naturalne. W demokracji krytyka i spór to są rzeczy oczywiste, ale w imię prawdy powiedzieć trzeba, że część politycznych rywali atakowało go w sposób agresywny. Część tych ataków wykraczała po za granice elementarnej kultury. Prezydent Kaczyński znosił to z godnością, co też jest warte przypomnienia.

PAWEŁ CHABIŃSKI



FOT. PAWEŁ CHABIŃSKI

odsłonięto tam pamiątkową tablicę upamiętniającą wizytę Lecha Kaczyńskiego oraz katastrofę lotniczą, w której zginęła para prezydencka i 94 osoby reprezentujące najważniejsze instytucje Rzeczypospolitej. Ponadto uczestnicy uroczystości mogli obejrzeć prezentację multimedialną ze zdjęciami przedstawiającymi całe życie tragicznie zmarłego Prezydenta. Przygotowała się

wojennego w Polsce.

– Pamiętaj młoda Polsko, że masz bohatera! – powiedział Roman Kowalczyk, dyrektor szkoły, witając zgromadzonych gości. Rodzinę Lecha Kaczyńskiego reprezentował Michał Ujazdowski – minister kultury w rządach AWS i PiS – Lech Kaczyński był reprezentantem polskiej inteligencji, człowiekiem „Solidarności”, współtwórcą i politykiem wier-

Znaczki w Pałacu

W Pałacu Królewskim przy ul. Kazimierza Wielkiego we Wrocławiu można zobaczyć wystawę około 100 walerów poczty opozycyjnej z Wrocławia, a ponadto sprzęt drukarski oraz unikatowe zdjęcia przedstawiające prace drukarskie w podziemiu



FOT. PAWEŁ CHABIŃSKI

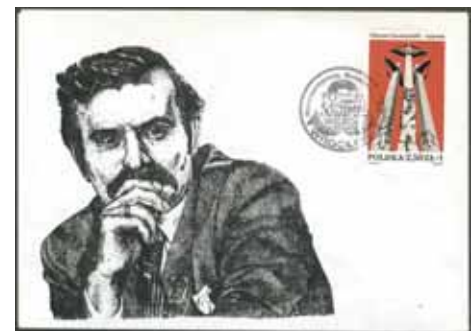
Uroczyste otwarcie miało miejsce 15 grudnia. Na wernisażu obecni byli m.in. zastępca przewodniczącego ZR Maria Zapart, Jacek Ossowski – przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia, Jarosław Broda – dyrektor Wydziału Kultury Urzędu Miejskiego we Wrocławiu i dr Szczepan Rudka – autor ekspozycji.

Ekspozycja ta ma przybliżyć widzom zapomniany już dziś temat, jakim jest konspiracyjna filatelistyka lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku. Wśród eksponatów przeważają całostki filatelistyczne: znaczki, stemple, koperty z nadrukami i kartki pocztowe, które zostały przedstawione w dwunastu grupach tematycznych. Można wśród nich odnaleźć walory wydane przez takie organizacje, jak: Inicjatywa Wydawnicza „Aspekt”, Konfederacja Polski Niepodległej, Ruch Społeczny „Solidarność”, NSZZ „Solidarność” czy też Poczta „So-

lidarności Walczącej”, wydawcy o największym dorobku na terenie Wrocławia.

Organizatorzy wystawy nie zapomnieli też o pokazaniu słynnej ramki sitodrukowej, najczęściej wykorzystywanej do druku konspiracyjnych całostek.

Swoje miejsce na tej ekspozycji znalazły też całostki wydane oficjalnie, które wykorzystywali konspiracyjni wydawcy. Wśród nich znalazła się seria znaczków „Ofiarom Grudnia 1970”, które zostały wprowadzone i wycofane z obiegu tego samego dnia – 16 grudnia 1981 r. Dzięki pracownikom Poczty Polskiej zaczęły one „wyciekać” z magazynów. Większa ich liczba trafiła do Poczty „Solidarności Walczącej”, która ponownie wprowadziła je do obiegu filatelistycznego.



Dziś konspiracyjnymi całostkami interesuje się niewiele osób, kiedyś były obiektem pożądania wielu filatelistów, również funkcjonariuszy MO i SB, którzy do dziś przechowują pokaźne zbiory niezależnych znaczków.

Wystawę „Poczta wrocławskiej opozycji 1981–89” można zwiedzać w siedzibie Muzeum Miejskiego Wrocławia przy ul. Kazimierza Wielkiego 35, do 15 marca 2011 r. w godzinach: 10–17 (wtorek – sobota), 10–18 (niedziela).

PAWEŁ CHABIŃSKI

Spotkania z historią przy kamerze

Stowarzyszenie Media i Kultura powstało w 2008 roku jako odpowiedź na konieczność promowania nowoczesnego patriotyzmu oraz w celu rozwijania zainteresowań dzieci

zawodową w obszarze filmu, edukacji, badań społecznych. Sławomir Górski, członek stowarzyszenia nakręcił, korzystając z własnych środków finansowych film dokumentalny „Wieluń

tację historyczną – to zadanie dla widza. Narrację w tym filmie reżyser powierzył znanemu aktorowi z Wrocławia – Robertowi Gonerze.

Aktualnie realizowanym projektem stowarzyszenia są prace na rzecz utrwalania historii społeczeństwa polskiego w formie m.in. notacji historycznych, czyli wywiadów ze świadkami historii z wykorzystaniem kamer wideo. Na terenie Dolnego Śląska stowarzyszenie kontaktuje się z osobami, które przeżyły koszmar II wojny światowej, obóz koncentracyjny, zesłanie na Syberię, pogromy wołyńskie, ciężkie lata okupacji niemiecko-sowieckiej. Świadkowie historii zostają zaproszeni do podzielenia się swoimi przeżyciami, często bardzo dramatycznymi, relacje rejestrowane są na kamerze. Świadkowie historii, te „żywe podręczniki” do nauki historii to bardzo atrakcyjna forma uczenia dla młodych ludzi oraz dla wszystkich zainteresowanych tą tematyką. Stowarzyszenie



bowiem prowadzi od czasu do czasu warsztaty filmowo-historyczne. Jest to autorski program warsztatów edukacyjnych skierowany do uczniów szkół ponadgimnazjalnych.

Podczas dwudniowych warsztatów uczestnicy zapoznają się z tematyką historii mówionej na przykładach fragmentów notacji przeprowadzanych przez stowarzyszenie w ramach innych projektów. Następnie pod kierunkiem doświadczonych operatorów i realizatorów filmowych oraz redaktorów poznają podstawy warsztatu filmowca w kontekście przeprowadzania notacji: praca z kamerą, oświetlenie, dźwięk, zasady przeprowadzania wywiadu itp. Efektem warsztatów są samodzielnie przeprowadzone przez uczniów notacje w formie zapisu audio-wideo, które zostają poddane fachowej analizie i ocenie prowadzących. A największą wartością zajęć to zaangażowanie młodych ludzi w poszukiwanie świadków historii wśród swoich bliskich i znajomych oraz pokazywanie, że nauka historii to nie tylko nudne wkuwanie dat z podręcznika.

Działalnością stowarzyszenia zainteresował się m.in. Instytut Pamięci Narodowej, od którego organizacja otrzymała patronat, list polecający oraz wsparcie finansowe na nagrywanie notacji. Tematyka aktualnie nagrywanych wywiadów na kamerę to głównie agresja Rosji Sowieckiej we wrześniu 1939, wywózki m.in. na Syberię, do Kazachstanu oraz zsyłki do łagrów, szlak bojowy Armii generała Andersa, Armii Polskiej w ZSRR, a także deportację z rodzinnych stron na tereny tzw. ziem odzyskanych, ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945, życie codzienne pod okupacją hitlerowską, relacje ocalałych więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych.

W czasie rozmów świadkowie historii opowiadają o życiu codziennym przed 1939 rokiem, o relacjach rodzinnych, edukacji,

obyczajach, religii, koegzystencji środowisk etnicznych. Kolejnym etapem są wspomnienia z wybuchu wojny, wszelkie aspekty życia codziennego w warunkach okupacji niemieckiej i sowieckiej, zachowanie tożsamości narodowej w obliczu narastającego niebezpieczeństwa i represji ze strony okupantów i nacjonalistów ukraińskich. Następnie koniec okupacji niemieckiej i ponowne wkroczenie Armii Czerwonej; dylematy – zostać czy uciekać? Przesiedlenia, wygnania, deportacje..., próba zrozumienia i nazwania operacji przeprowadzonej na społeczeństwie polskim; życie po 1945 roku, organizacja życia na ziemiach odzyskanych, życie w realiach państwa komunistycznego, pielęgnowanie tożsamości oraz wartości. Każdy rozmówca jest proszony o podanie podstawowych informacji o sobie, takich jak imię, nazwisko, data i miejsce urodzenia. Zebrane materiały filmowe zostaną udostępnione młodzieży gimnazjalnej i akademickiej oraz będą stanowiły m.in. podstawę wykładni historycznej dla współczesnych historyków uniwersyteckich i dokumentalistów filmowych. W planach stowarzyszenia jest również pozyskanie funduszy na stworzenie portalu „wideo historia.pl”, na którym będą umieszczane utrwalone na taśmie filmowej wspomnienia bohaterów tamtych lat. Celem tych prac jest docieranie z tymi dokumentami, relacjami do jak najszerszej grupy odbiorców. Materiały pozbawione są interpretacji zawodowych historyków, to świat widziany oczami bezpośrednich uczestników tamtych wydarzeń, bez upiększeń lub zafalszowań. Oprócz nieocenionej wartości edukacyjnej, faktograficznej, notacje to gratka dla poszukiwaczy sensacyjnych przygód i opowieści – często bowiem relacje świadków historii są tak niesamowite, że trudno uwierzyć współczesnemu młodemu człowiekowi, iż działy się naprawdę. Ale tak to zazwyczaj jest, że fikcja nie dorównuje rzeczywistości.

BOŻENA NOWAK



i młodzieży w zakresie pamięci o narodzie polskim na płaszczyźnie historii, nauki i kultury.

Członkowie stowarzyszenia to grupa niezależnych osób na co dzień zajmujących się pracą

13 cegieł”. W filmie pokazano relacje bezpośrednich świadków bombardowania bezbronnego miasta Wieluń nad ranem 1 września 1939 roku. Konwencja filmu nie zostawia miejsca na interpre-

List do redakcji

„Solidarność” - droga nadziei i wolności

W czerwcu 1979 roku papież – Polak Jan Paweł II podczas pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny modlił się: „Niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi! Tej ziemi!”. Witamy i słuchamy Go miliony. Polacy poczuli się wspólnotą.

Latem 1980 roku wybuchła w Polsce „Solidarność”. Strajki z Lublina i Wybrzeża rozlały się na cały kraj. Władze PRL pod

presją masowego protestu ustąpiły i podpisały za strajkującymi porozumienie (30 sierpnia w Szczecinie, 31 sierpnia w Gdańsku, 3 września w Jastrzębiu na Śląsku). „Solidarność” przybrała niewygodną dla władzy formę związku zawodowego, ale przede wszystkim była wielkim, masowym ruchem społecznym. Rychło skupiła prawie 10 milionów ludzi. Upomniwała się o wartości podstawowe takie jak

wolność, prawda, godność, sprawiedliwość. Powstała w Polsce komunistycznej, pod moskiewskim butem, a jednak zadziwiająco świat rosła jak na drożdżach. „Solidarność”, ta wielka erupcja nadziei, wzięła się z pragnienia godnego i lepszego życia, domagała się „chleba i wolności”. Przyciągała spontanicznością, demokracją, oczywistymi racjami.

W mroźną noc z 12 na 13 grudnia 1981 r. komuniści na czele z gen. Wojciechem Jaruzelskim wprowadzili w Polsce stan wojenny. Na ulice wyjechały czołgi i transportery opancerzone, internowano prawie 10 tys. działaczy „Solidarność”, ZOMO pacyfikowało strajkujące fabryki. Stan wojenny był próbą ratowania monopolu władzy przez komunistów, miał na celu rozbić wielomilionowego i pokojowego ruchu „Solidarność”, zniszczyć polskich nadziei i wolnościowych aspiracji.



cd. na str. 14 ►

Damy radę

Koniec roku sprzyja podsumowaniom. Uroczystą oprawę miało zakończenie roku szkoleniowego działającej przy Regionie Dolny Śląsk Wszecznicny Społeczny Inspektora Pracy.

W czwartek 9 grudnia na spotkanie z działającymi we Wszeczniczy związkowcami przybył dr Marian Liwo, zastępca Głównego Inspektora Pracy, kierujący wro-

dr Marian Liwo „Społeczna inspekcja pracy od ponad 60 lat zapisuje bogatą kartę w kształtowaniu bezpiecznych i higienicznych warunków wykonywania pracy w naszym kraju, a także w ochronie uprawnień pracowniczych. Doprowadza do eliminowania licznych zagrożeń w procesie pracy, co niejednokrotnie ratuje czyjeś zdrowie, a nawet życie. Stojąc na straży przestrzegania przepisów prawnej ochrony pracy, umacnia także pracowniczą godność i podmiotowość. Powszechnie



Marian Liwo

clawskim okręgiem PIP Tomasz Gdowski oraz Barbara Serafinowska. Przybyli też koledzy z innych regionów: z Regionu Wielkopolska wiceprzewodniczący Marek Wiza wraz z koordynatorem ds. bhp Januszem Majem, a świętokrzyską „Solidarność” reprezentował wiceprzewodniczący tamtejszego Regionu Kazimierz Pasternak.

List od Głównego Inspektora Pracy Tadeusza Zajęca odczytał

uznanie budzi profesjonalizm społecznych inspektorów i duża wiedza wsparta bogatym doświadczeniem. Państwowa Inspekcja Pracy też czerpie ze skarbnicy doświadczenia i praktycznej wiedzy społecznych inspektorów pracy. Są oni bowiem najbliższym pracownikom, stanowiskom pracy, procesów technologicznych w zakładach.

„(...) wszystkim społecznym inspektorom pracy na Dolnym

Śląsku życzę wielu sukcesów w codziennej działalności – aby ich wiedza, zaangażowanie i autorytet przekładały się zawsze i wszędzie na zapewnienie możliwie najpełniejszej ochrony człowieka w środowisku pracy” – napisał m.in. Tadeusz Zajęca.

Przewodniczący dolnośląskiej „Solidarności” Kazimierz Kimso przypomniał zebranych, że w lutym br. odbyła się we Wrocławiu konferencja poświęcona temu wydarzeniu. Kazimierz Kimso przywołał wnioski z niej płynące – społeczna inspekcja pracy jest istotnym elementem tworzenia systemu bezpiecznej pracy i postrzeganie jej jako reliktu minionej epoki jest błędem. Zgodzili się z tym stwierdzeniem uczestnicy z różnych środowisk. Przewodniczący dolnośląskiej „S” podziękował obecnym inspektorom PIP za merytoryczną współpracę.

Członkowie wszeczniczy skwapliwie wykorzystali

okazję do zadawania pytań zaproszonym gościom. Przeważały pytania o przyszłość społecznej inspekcji pracy w kontekście zapowiedzi nowelizacji ustawy oraz wypowiedzi niektórych parlamentarzystów kwestionujących sensowność społecznego nadzoru nad warunkami pracy.

– Rok będzie ciężki, ale damy radę – zapewniał zebranych Tomasz Gdowski Okręgowy Inspektor.

– Niektórzy pracodawcy nie widzą potrzeby istnienia w ich zakładzie związków zawodowych. W mojej ocenie działają oni w złe pojętym interesie zakładu – powiedział m.in. Marian Liwo, który przypomniał działania kierowanej przez niego instytucji wspomagające sipowców.

W uznaniu zasług poniesionych na rzecz współpracy z „Solidarnością” Kazimierz Kimso wręczył m.in. Marianowi Liwo Medal 30-lecia NSZZ „Solidarność”. Dziękując za to wyróżnienie, zastępca Głównego Inspektora

Pracy wyznał, że przed 30 laty pomagał „Solidarności”, m.in. służąc poradą prawną w Regionie Rzeszowskim.

Ponadto medale otrzymali: Marek Wiza, Kazimierz Pasternak, Józef Cenzora, Małgorzata Twardowska, Elżbieta Salamon, Waldemar Bohonos, Radosław Szurgot, Roman Beczek, Jan Bednarek, Paweł Knap, Marek Kaleta, Zdzisław Kuśpiet, Andrzej Przytuła.

Nagrody Okręgowego Inspektora Pracy we Wrocławiu „Najaktywniejszy Społeczny Inspektor Pracy w roku 2010” otrzymali: Roman Beczek, Paweł Huzar, Edward Staszewski.

Nagrody książkowe otrzymali: Renata Dudkowiak, Sławomir Pruchnik, Andrzej Gęsiór, Ryszard Biskupski, Zdzisław Foltynowicz.

Monografię prof. Sulei otrzymał Janusz Maj koordynator ds. BHP, Region Wielkopolska NSZZ „Solidarność”.

MARCIN RACZKOWSKI



FOT. PAMEŁ HUZAR

Społeczny nadzór po lupą?

W oddziale Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” w Warszawie 15 grudnia 2010 r. odbyło się robocze spotkanie koordynatorów BHP i społecznych inspektorów pracy.

Poświęcone społecznemu nadzorowi nad warunkami pracy w Polsce w świetle rozpoczętej dyskusji na bydgoskiej wrześniowej konferencji senatora Jana Rulewskiego.

Iwona Pawlaczyk, ekspert do spraw BHP Komisji Krajowej, jako prowadząca dyskusję, wprowadziła w temat, przypominając zagadnienia poruszone w Wejherowie w odniesieniu do planów likwidacji lub zmniejszenia

znaczenia zakresu działań społecznej inspekcji pracy. Omówiła przygotowany przez Rządowe Centrum Legislacyjne „Projekt ustawy o racjonalizacji zatrudnienia w państwowych jednostkach budżetowych”. Projekt przewiduje m.in. pozabawienie ochrony działaczy związkowych i sipów. W trakcie gorącej dyskusji popartej przekazem konkretnych zachowań niektórych pracodawców wobec społecznych inspektorów pracy, został odczytany, przywieziony z Wrocławia, list otwarty do Senatora Rulewskiego.

Zaakceptowany został wstępny plan konferencji w ro-

ku 2011. Przyjęto propozycję wprowadzenia bloku tematycznego obrony SIP i nadzoru



FOT. PAMEŁ HUZAR

społecznego w trakcie obchodów Światowego Dnia Pamięci Ofiar Wypadków przy Pracy i Chorób Zawodowych, które odbędzie się w kwietniu we Wrocławiu. Komisja Krajowa

zamierza przyznać organizację corocznych obchodów naszemu Regionowi na stałe.

Przyjęto wstępne ustalenia organizacyjne międzynarodowej konferencji w Katowicach.

W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele Wszeczniczy Społecznej Inspekcji pracy: Elżbieta Salamon, Roman Beczek i Paweł Huzar.

Obserwatorem dyskusji była Barbara Rudniewska redaktor naczelna poczytnego miesięcznika „Przyjaciół przy pracy” wydawanego pod patronatem Głównego Inspektora Pracy.

ELŻBIETA SALAMON

SPÓŁCZNY INSPEKTOR PRACY
WYDZIAŁU FIZYKI I ASTRONOMII
UNIWERSYTETU WROCLAWSKIEGO

Kogeneracja nie dała szans



FOT. PAWEŁ CHABIŃSKI

Drużyna Kogeneracji S.A. okazała się bezkonkurencyjna podczas turnieju koszykówki zorganizowanego przez Dolnośląskie Stowarzyszenie Sportu i Kultury Zdrowotnej NSZZ „Solidarność”. Zawodnicy Kogeneracji wygrali wszystkie 3 mecze, rzucając przy tym największą liczbę punktów.

Mecze rozegrane zostały w sobotę 11 grudnia w hali sportowej przy ul. Parkowej. Do turnieju zgłosiły się 4 drużyny: Kogeneracja S.A., Karolina Jaworzyna Śląska, ZOZ Kłodzko i PPG DECO Polska. Drużyny rywalizowały ze sobą w systemie „każdy z każdym”. Każda z drużyn otrzymała pamiątkowy puchar, ponadto Irene-



usz Besser – członek Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” i Rafał Tomczak – prezes Dolnośląskiego Stowarzyszenia Sportu i Kultury Zdrowotnej wręczyli puchar i drobne upominki najlepszemu strzelcowi oraz najlepszemu zawodnikowi rozegranego turnieju.

Klasyfikacja:

1. KOGENERACJA S.A.
2. KAROLINA JAWORZYNA ŚLĄSKA
3. ZOZ KŁODZKO
4. PPG DECO POLSKA

Najlepszy zawodnik: Tomasz Jędrzejewski (KZ NSZZ „Solidarność” Karolina Jaworzyna)

Najlepszy strzelec: Mateusz Kasiński (Kogeneracja S.A.)

Pokonał faworyta



FOT. MARGRIT RACZKOWSKI

Zwycięcą wyścigu pływackiego na dystansie 100 m stylem klasycznym podczas XXI Memoriału pływackiego Marka Petrusewicza został Marcin Piekarski z klubu UKS Shark Rudna. Pokonał faworyzowanego Łukasza Kuleszę (Orka Zamość).

Zawody, w których wzięło udział kilkuset juniorów z Polski oraz Czech rozegrano w dniach 27–28 listopada br. na pływalni AZS AWF Wrocław. Upamiętniono w ten sposób postać pierwszego polskiego rekordzisty świata w pływaniu – Marka Petrusewicza, który zapisał też piękną kartę w dziejach dolnośląskiej „Solidarności” jako m.in. członek Zarządu Regionu represjonowany w stanie wojennym.

Jednym z współorganizatorów zawodów był Region NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk.

MR



FOT. MARGRIT RACZKOWSKI



Z okazji radosnego Świąta Bożego Narodzenia
wszystkim Zakładowym i Międzyzakładowym
Organizacjom Związkowym NSZZ „S”
zrzeszonym w Regionalnym Sekretariacie
Ochrony Zdrowia
samych radości, szczęścia
i spełnienia marzeń osobistych i zawodowych
teraz i w Nowym Roku
życzy
Regionalny Sekretariat Ochrony Zdrowia
NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk

Ciepłych i rodzinnych Świąt
wszystkim ludziom „Solidarności”
życzy
Regionalny Sekretariat
Emerytów i Rencistów
NSZZ „Solidarność”

Choroba zawodowa – nie zgłosisz, złamiesz prawo

W myśl kodeksu pracy za chorobę zawodową uważa się chorobę wymienioną w wykazie chorób zawodowych, jeśli jest prawdopodobne, że wywołały ją szkodliwe warunki pracy. Jak należy postępować w momencie podejrzenia choroby zawodowej, by nie wejść w konflikt z prawem? Co powinien zrobić pracownik? Do czego zobowiązany jest pracodawca?

Na pytania związane z orzekaniem choroby zawodowej odpowiada Piotr Olechno, rzecznik Ministerstwa Zdrowia.

Kto może zgłosić podejrzenie choroby zawodowej?

Przed wszystkim pamiętajmy, że artykuł 66 ust. 1 Konstytucji RP stanowi wprost, iż każdy ma prawo do bezpiecznych i higienicznych warunków pracy.

W związku z tym zgłoszenia podejrzenia choroby zawodowej może dokonać sam pracownik lub były pracownik, który podejrzewa, że występujące u niego objawy mogą wskazywać na taką chorobę. Przy czym pracownik aktualnie zatrudniony zgłasza podejrzenie za pośrednictwem lekarza sprawującego nad nim profilaktyczną opiekę zdrowotną. **Zatem zgłoszenie podejrzenia choroby zawodowej to możliwość czy obowiązek?**

Zgodnie z art. 235 § 1 Kodeksu pracy pracodawca jest obowiązany niezwłocznie zgłosić właściwemu państwowemu inspektorowi sanitarnemu i właściwemu

okręgowemu inspektorowi pracy każdy przypadek podejrzenia choroby zawodowej. Obowiązek ten dotyczy także lekarza podmiotu właściwego do rozpoznania choroby zawodowej.

Co grozi pracodawcy, któremu udowodni się zaniechanie obowiązku zgłoszenia podejrzenia o chorobę?

Każdy pracodawca, który nie zgłosi choroby zawodowej albo podejrzenia o taką chorobę właściwemu organowi, nie ujawni choroby zawodowej, albo przedstawi niezgodne z prawdą informacje, popełnia wykroczenie i podlega karze grzywny od 1 tys. zł do 30 tys. zł.

Co więcej, gdy pracodawca nie zawiadomi właściwego organu o chorobie zawodowej albo nie sporządzi lub nie przedstawi wymaganej dokumentacji i jego zachowanie jest umyślne, popełnia przestępstwo i grozi mu grzywna do 180 stawek dziennych albo kara ograniczenia wolności.

Przestępstwem będzie zatem zarówno zaniechanie zgłoszenia choroby zawodowej, jak i spóźnione zgłoszenie.

Czy osoba, która podejrzewa u siebie chorobę zawodową wywołaną pracą poza granicami Polski może liczyć, że dana przypadłość zostanie uznana w świetle polskiego prawa za chorobę zawodową? Np. nauczyciel pracuje 15 lat, z czego 10 za granicą – czy jeśli zachoruje na chorobę krtani, jest możliwe uznanie tej przypadłości za chorobę zawodową?

Te sytuacje nie są uregulowane polskim prawem. W wielu przypadkach mają tu zastosowanie umowy międzynarodowe. Przykładem niech będzie umowa polsko-niemiecka, która zapewnia w takich przypadkach

nie tylko rozpoznanie choroby zawodowej, ale również wypłatę świadczenia, a konkretnie renty zawodowej.

Czy jakaś z chorób psychicznych może zostać uznana za chorobę zawodową?

Wykaz chorób zawodowych nie uwzględnia żadnej z chorób psychicznych jako choroby zawodowej. To dlatego, że żaden z czynników szkodliwych i uciążliwych nie jest odpowiedzialny za powstanie choroby psychicznej. **Prawo polskie nie dopuszcza więc możliwości negatywnego wpływu pracy na psychikę człowieka?**

Niezupełnie. Niektóre zatrucia przewlekłe po długotrwałym narażeniu mogą powodować uznanie w świetle prawa zaburzenia psychiczne i zaburzenia zachowania, które powodują trwałą niezdolność do pracy lub istotne jej ograniczenie.

Jak się ma uznanie choroby zawodowej w zderzeniu z genami? Jeśli np. górnik zachoruje na raka płuc i jednocześnie w jego rodzinie występują liczne zachorowania na ten rodzaj raka – czy cho-

roba zostanie uznana za wynik ciężkich warunków pracy?

Geny nie mają wpływu na nowotwory złośliwe ujęte w wykazie chorób zawodowych, które powstają w następstwie działania czynników występujących w środowisku pracy.

Czy w ogóle można podważyć choroby zawodowe przez wzgląd na geny?

Pamiętajmy, że wywiad rodzinny nie ma najmniejszego znaczenia przy diagnozowaniu i stwierdzaniu choroby zawodowej.

Na podstawie czego ustala się więc – poza stanem zdrowia – czy pracownik zachorował na chorobę zawodową?

Decyduje o tym wyłącznie wywiad zawodowy z całego okresu poprzedzającego fakt podejrzenia choroby zawodowej. **Jest możliwe w świetle prawa, by „wyzdrowieć” z choroby zawodowej?**

Większość chorób zawodowych ma „charakter nieodwracalny”. Natomiast część chorób, np. choroby zakaźne, choroby alergiczne i niektóre zatrucia nie pozostawiają żadnych istotnych negatywnych następstw w stanie zdrowia. W tych przypadkach często orzeka się i stwierdza chorobę zawodową, ale nie zawsze następuje przyznanie renty zawodowej. **Dziękuję za rozmowę.**

MARTYNA WILK

MOP

Pracodawcy nie chcą konwencji

Globalny pakt na rzecz zatrudnienia pozostał niestety dobrym dokumentem – to jeden z wniosków ostatniej w tym roku Rady Administracyjnej MOP.

Przyjęcie Globalnego paktu na rzecz zatrudnienia, będącego wynikiem negocjacji pomiędzy rządami, pracodawcami a związkami, było próbą wspólnego znalezienia rozwiązania na kryzys. Rozwiązania, opartego na zasadach godnej pracy, którego celem jest tworzenie zatrudnienia, sprawiedliwej globalizacji i ochrony społecznej. Niestety zdaniem pracodawców kryzysu już nie ma więc rozwiązania zaproponowane w Pakcie nie mają już praktycznego zastosowania. Natomiast rządy państw, początkowo przychylnych paktowi nie wdrażają go w życie.

Jak relacjonuje Anna Wolańska z Biura Zagranicznego Komisji Krajowej, pracodawcy ostro negowali jakąkolwiek formę wdrożenia w życie globalnego paktu na rzecz zatrudnienia przez rządy, stwierdzając że nie jest ro-

lą MOP, aby namawiać rządy do przyjęcia lub odrzucenia określonych polityk.

Podczas spotkania, omawiano również politykę Międzynarodowej Organizacji Pracy dotyczącą standardów pracy. Niestety i w tym przypadku stanowisko pracowników i pracodawców różni się zasadniczo. - My domagamy się wzmocnienia polityki dotyczącej standardów MOP i ich roli. Natomiast zdaniem pracodawców MOP powinna stanowić platformę do dyskusji na tematy ogólne, bieżące, ale w żaden sposób nie skutkujące tworzeniem nowych konwencji i zaleceń. Pracodawcy nieustannie kwestionują treść konwencji, nie dążą do ich promowania, ratyfikacji i stosowania w praktyce. Można odnieść wrażenie, że w ogóle podważają zasadność istnienia tych standardów - mówi Anna Wolańska. Jej zdaniem za niebezpieczną tendencję należy uznać podważanie autorytetu niezależnego Komitetu Ekspertów ds. Stosowania Konwencji i Zaleceń, który sporządza wnioski

i wydaje zalecenia rządów, które nie przestrzegają ratyfikowanych przez nie międzynarodowych standardów pracy (upomina rządy nie przestrzegające przyjętych przez siebie konwencji MOP.)

Do stałego punktu porządku obrad RA należy omówienie raportu Komitetu Wolności Związkowej. Raport zawiera uwagi i zalecenia dla rządów co do dalszego postępowania w sprawie złożonych skarg. Tegoroczny raport odnotował szczególne naruszenie praw związkowych w krajach, takich jak: Kolumbia, Panama, Fidżi, Argentyna, Wenezuela. Szczególną uwagę poświęcono Birmie, która od lat łamie konwencję dotyczącą pracy przymusowej.

Ostatnia w 2010 r. Rada Administracyjna była również okazją do zaplanowania pracy MOP w przyszłym roku. Uzgodniono, że w 2011 r. jednym z tematów konferencji MOP będzie państwowa administracja i inspekcja pracy. NSZZ „Solidarność” już przygotowuje informację w tej sprawie.

www.solidarnosc.org.pl

Świadczenia przysługujące pracownikowi, który uległ wypadkowi przy pracy lub zapadł na chorobę zawodową.

Zgodnie z art. 6 ustawy z dnia 30 października 2002 r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (Dz. U. z 2009 r. Nr 167, poz. 1322, z późn. zm.):

- zasiłek chorobowy – dla ubezpieczonego, którego niezdolność do pracy spowodowana została wypadkiem przy pracy lub chorobą zawodową;
- świadczenie rehabilitacyjne – dla ubezpieczonego, który po wyczerpaniu zasiłku chorobowego jest nadal niezdolny do pracy, a dalsze leczenie lub rehabilitacja lecznicza rokuje odzyskanie zdolności do pracy;
- zasiłek wyrównawczy – dla ubezpieczonego będącego pracownikiem, którego wynagrodzenie uległo obniżeniu wskutek stałego lub długotrwałego uszczerbku na zdrowiu;
- jednorazowe odszkodowanie – dla ubezpieczonego, który doznał stałego lub długotrwałego uszczerbku na zdrowiu;
- jednorazowe odszkodowanie – dla członków rodziny zmarłego ubezpieczonego lub rencisty;
- renta z tytułu niezdolności do pracy – dla ubezpieczonego, który stał się niezdolny do pracy wskutek wypadku przy pracy lub choroby zawodowej;
- renta szkoleniowa – dla ubezpieczonego, w stosunku do którego orzeczono celowość przekwalifikowania zawodowego ze względu na niezdolność do pracy w dotychczasowym zawodzie spowodowaną wypadkiem przy pracy lub chorobą zawodową;
- renta rodzinna – dla członków rodziny zmarłego ubezpieczonego lub rencisty uprawnionego do renty z tytułu wypadku przy pracy lub choroby zawodowej;
- dodatek do renty rodzinnej – dla sieroty zupełnej;
- dodatek pielęgnacyjny;
- pokrycie kosztów leczenia w zakresie stomatologii i szczepień ochronnych oraz zaopatrzenia w przedmioty ortopedyczne w zakresie określonym ustawą.



Program Praca – Życie – Równowaga współfinansowany jest ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Między pracą a rodziną

Szanowni Państwo!

Jednym z działań VIII Priorytetu Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki jest tworzenie sieci współpracy w zakresie wzmocnienia dialogu społecznego i inicjatyw podejmowanych wspólnie przez organizacje pracodawców i przedstawicielstwa pracownicze, mających na celu zwiększenie zdolności adaptacyjnych pracowników i przedsiębiorców w zakresie godzenia życia zawodowego i prywatnego. W trosce o jakość pracy i życia pracowników i przedsiębiorców na Dolnym Śląsku Region Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” oraz Związek Pracodawców Dolnego Śląska opracował i realizuje Projekt „Praca – Życie – Równowaga”.

W warunkach współczesnej gospodarki pod wpływem procesów globalizacji, zaostrzającej się konkurencji, pracy w wydłużającym się czasie pracy, przy stereotypowym funkcjonowaniu modelu rodziny mamy do czynienia z rosnącymi trudnościami w łączeniu życia osobistego z życiem zawodowym. Konsekwencje braku równowagi to m.in. stres, frustracja, niższa jakość świadczonej pracy, konflikty, brak satysfakcji z pracy, pogłębiająca się niekorzystna struktura demograficzna naszego społeczeństwa. Negatywne skutki zachwianej równowagi między pracą a życiem odczuwają zarówno pracownicy, jak i pracodawcy. Praca, rodzina, czas wolny to sfery życia, które powinniśmy równoważyć, aby prowadzić pełne stabilizacji życie.

W ramach projektu zapraszaliśmy przedsiębiorstwo do udziału w konsultacjach prowadzonych przez zespół projektowy. Bezpośrednia wizyta w firmach dała zespołowi cenne informacje o działaniach podejmowanych przez dolnośląskie firmy w celu umożliwienia pracownikom efektywnej pracy z uwzględnieniem zachowania równowagi w życiu prywatnym a także cenne informacje od samych pracowników na temat ich oczekiwań względem warunków, jakie może zapewnić im pracodawca, a które to warunki pozwolą im na wydajną pracę i zaangażowanie, bez obawy wypalenia zawodowego.

Na naszych stronach www.zpds.com.pl i www.solidarnosc.wroc.pl możecie Państwo zapoznać się z publikacją „Praca – Życie – Równowaga”, którą opracowaliśmy pod redakcją naukową prof. M. Wandy Kopertyńskiej

z myślą o przekazaniu jak najszerszej grupie osób zarządzających firmami cenne wskazówki, jakie rozwiązania mogą wprowadzać, także ze względu na możliwości prawne, aby uchronić firmę przed wystąpieniem problemu braku równowagi pracowników pomiędzy życiem zawodowym a osobistym. Zwracamy uwagę na aspekty teoretyczno prawne równowagi między pracą a życiem pozazawodowym, pokazujemy wyniki prac zespołu oraz zamieszczamy przykłady działań z dolnośląskich firm z zakresu równowagi między pracą a życiem pozazawodowym.

Liczymy, że dzięki publikacji oraz naszym partnerskim działaniom pobudzimy zainteresowanie i większą uwagę przedsiębiorców i pracowników do poszukiwania właściwych rozwiązań w dziedzinie godzenia pracy i życia pozazawodowego.

W mijającym roku przeprowadziliśmy 2 konferencje z udziałem przedstawicieli pracodawców i związkowców, podczas których prezentowaliśmy wypracowane standardy WLB. Wspólnie z uczestnikami konferencji staraliśmy się je weryfikować aby łatwiej można było je wdrożyć w dolnośląskich przedsiębiorstwach. W ten sposób program Praca – Życie – Równowaga przyniósłby trwałe efekty.

Już teraz zapraszamy Państwa na kolejną konferencję w Nowym Roku. Odbędzie się ona w Jeleniej Górze, a szczegółowe informacje zamieścimy na naszych stronach oraz w Gazecie Wrocławskiej 10 stycznia 2011r.

Z poważaniem,

Przewodniczący
 Regionu Dolny Śląsk
 NSZZ „Solidarność”
Kazimierz Kimso
 Przewodniczący Związku
 Pracodawców Dolnego Śląska
Andrzej Kalisz



Ze standardami projektu Praca – Życie – Równowaga zapoznali się uczestnicy konferencji, która miała miejsce w Szczawnie-Zdroju



7 grudnia br. w Hotelu Rivedell działacze związkowi i pracodawcy wspólnie dyskutowali nad problemem utrzymania równowagi pomiędzy karierą zawodową a znalezieniem odpowiedniej ilości czasu dla rodziny oraz dla samego siebie.

O tendencjach demograficznych oraz dominującym w Polsce modelu podejścia do problematyki godzenia pracy zawodowej z opieką nad dziećmi czy własnym dalszym kształceniem mówiła profesor Wanda Kopertyńska. Wciąż niewiele firm wychodzi naprzeciw potrzebom pracowników i wprowadza ułatwienia pozwalające na efektywną pracę, przy jednoczesnym zapewnieniu pracownikowi komfortu wystarczającej ilości czasu – np. na załatwienie ważnych spraw rodzinnych.

Konsultant programu Bożena Nowak przedstawiła zebrany wyniki badań potwierdzające powyższe stwierdzenie.

– Czy pracujemy, aby żyć, czy żyjemy, aby pracować? – pytał uczestników konferencji Janusz Dziewit. Prezes Zarządu Dolnośląskiego Regionu Polskiego Stowarzyszenia Zarządzania Kadrami wskazywał, że źródłem braku równowagi pomiędzy pracą a życiem jest niewłaściwa hierarchia wartości. Tymczasem

fundamentem dla osiągnięcia równowagi między pracą a rodziną jest posiadanie świadomości



wyznaczonych wartości i korzystanie z nich już w momencie poszukiwania pracy. Nie wystarczy dzielnie obstawać na rozmowie kwalifikacyjnej przy swoich warunkach, by już po zatrudnieniu z nich zrezygnować. Napawa



optymizmem, że wzrasta wśród pracodawców świadomość znaczenia równowagi pomiędzy pracą a życiem pozazawodowym.

O działalności Enterprise Europe Network poinformowała zebranych Anna Izbińska. Instytucja, którą reprezentowała zajmuje się m.in. pomocą pracownikom i przedsiębiorcom w pokonywaniu barier admini-

stracyjnych przeszkadzających w nieskrępowanej aktywności gospodarczej na terenie państw należących do UE.

O tym, jak dużo na rzecz równowagi pomiędzy pracą a życiem pozazawodowym mogą uczynić związki zawodowe mówił socjolog z Uniwersytetu Jagiellońskiego dr Rafał Garpiel. Naukowiec przekonywał, że związek zawodowy dobrze rozumiejący rolę łącznika między pracownikiem a pracodawcą może być tu katalizatorem korzystnych zmian. Łyżką dziegciu w beczce

miodu były przytoczone przezeń wyniki badań przeprowadzone w krajach UE oraz 3 państwach kandydujących do tej struktury. Wynika z nich, że w Polsce wciąż bardzo mały jest kapitał społeczny zaufania, co do roli

i wpływu związku zawodowego na kształtowanie korzystnych relacji w zakładzie pracy.

Rafał Garpiel wywołał wśród zebranych ciekawą dyskusję m.in. na temat wielu niedociągnięć prawnych powodujących, że wciąż wielu pracodawców obawia się zatrudnienia pracownika w domu.

MARCIN RACZKOWSKI

„Solidarność” – droga nadziei i wolności

► *cd. ze str. 8*

Przeciw własnemu narodowi przywódcy PRL rzucili milicję i wojsko, wyprowadzili czołgi na ulice. W obronie swoich rządów gotowi byli bić, zabijać, więzić, wypędzać z kraju. Zepchnęli „Solidarność” do podziemia, ale nie udało się im jej zniszczyć. Płomienia wolności nie zdołał zdusić dekret o stanie wojennym, masowe internowania i aresztowania, wyroki sądów

i kolegów. Nastął czas próby charakterów i sumień, egzaminu z odwagi i wierności Polsce Niepodległej. Bardzo wielu sprostało wyzwaniu i zdało ten trudny egzamin. Młodzi ludzie szybko dojrzewali intelektualnie, ideowo, politycznie. Prawdziwą twierdzą „Solidarności” stał się Wrocław imponujący skalą i różnorodnością oporu.

W latach 80-tych zbutwiały komunizm. Próba reformy ZSRR podjęta przez Michała

Gorbaczowa nie powiodła się. W 1989 r. przy „okrągłym stole” władze PRL zgodziły się na częściowo wolne wybory. Historia przyspieszyła. Ludy Europy Środkowo - Wschodniej obaliły komunistyczne reżimy i odzyskały niepodległość. Wtedy skończyła się pierwsza „Solidarność”, ta zrodzona podczas strajków latem 1980 r. i zahartowana w konspiracji. Przywódcy strajków i bohaterowie podziemia zaczęli dokonywać różnych życiowych i politycznych wyborów, niektórzy - niestety - z czasem porzucili dawne ideały.

Dziś z tamtej „Solidarności” został związek zawodowy NSZZ „Solidarność” oraz idee i wartości podzielane przez wielu Polaków. Pozostała wspólnota pokoleniowa oparta na przeżyciu niezwykłych wydarzeń w przełomowych czasach. Wspomnienia chwil pełnych jedności i solidarności, indywidualnego i zbiorowego bohaterstwa. Mit mickiewiczowskiej „jednej tylko takiej wiosny w życiu”, który będzie trwał.



FOT. ARCH.

Trzeba pielęgnować pamięć o tamtych czynach, przekazywać młodym Polakom wiedzę o przeszłości, uświadamiać, ile odwagi, ofiar, cierpień, wyrzeczeń i heroizmu kosztowała wolność. Jeśli bowiem młodzież nie będzie znać ceny wolności to czy ją uszanuje?

Doświadczenie „Solidarności” jest żywe. Warto do niego sięgać, zwłaszcza w chwilach, kiedy historia gwałtownie i złowieszco przyspiesza, Rosja wraca w imperialne koleiny, a komunistyczny dyktator gen. W. Jaruzelski jest zapraszany na posiedzenie Rady Bezpieczeństwa Narodowego przez Prezydenta

RP Bronisława Komorowskiego (sic!)

Płynie czas, „Solidarność” ma już 30 lat. Polska obecna, wolna, niepodległa i demokratyczna odbiega - nieraz dramatycznie - od tamtych marzeń. „Ojczyzna to wielki zbiorowy obowiązek” jak napisał wielki poeta Cyprian Kamil Norwid. Prawdziwe i święte to słowa. Wiele jest w naszym kraju do zrobienia i do zmienienia. Kto wie, czy nie bardziej niż kiedykolwiek, Polakom potrzebna jest „Solidarność” i solidarność.

Roman Kowalczyk
dyrektor LO Nr XVII im. A. Osieckiej
przy ul. Tęczowej 60 we Wrocławiu



FOT. ARCH.



MIĘDZYNARODOWA WYŻSZA SZKOŁA LOGISTYKI I TRANSPORTU WE WROCŁAWIU ogłasza zakończenie projektu

Potrafię i mogę więcej

Lider projektu



Partner projektu



Numer projektu: WND-POKL.08.01.02-02-001/09

współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej
w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

W okresie od września do grudnia 2010 r. w ramach projektu zrealizowano

» bezpłatne szkolenia w specjalnościach:

- operator wózka widłowego,
- spawacz w technologii TIG,
- zarządzanie magazynem,
- spedytor z obsługą programu użytkowego Celina

» bezpłatne doradztwo zawodowe wraz z opracowaniem
Indywidualnych Planów Działania



PODSTAWOWE WSKAŹNIKI EKONOMICZNO-FINANSOWE

według stanu z dnia 25.11.2010 r.

MINIMALNE WYNAGRODZENIE

• od 01.01. do 31.12.2011 r. (wzrost o 5,2% w stosunku do 2010 r.)	1.386,00 zł
• od 01.01. do 31.12.2010 r. (wzrost o 3,2% w stosunku do 2009 r.)	1.317,00 zł

Uwaga! Minimalne wynagrodzenie przy stażu pracownika do 1 roku może być obniżone do 80%.

NAJNIŻSZE WYNAGRODZENIE

• od 01.01.2001 r. (bezterminowo)	760,00 zł
-----------------------------------	------------------

PRZECIĘTNE MIESIĘCZNE WYNAGRODZENIE W 2010 ROKU (ZA KWARTAŁ)

• w I kw. 2010 – 3.316,38 zł	• w II kw. 2010 r. – 3.197,85 zł	• w III kw. 2010 r. – 3.203,08 zł
-------------------------------------	---	--

PRZECIĘTNE MIESIĘCZNE WYNAGRODZENIE W GOSPODARCE NARODOWEJ (ZA ROK)

• w całym 2009 r. - 3.102,96 zł	• w całym 2010 r. (planowane - wzrost do 2009 r. o 1,4%) - 3.146,00 zł
--	---

PRZECIĘTNE MIES. WYNAGR. W SEKTORZE PRZEDSIĘBIORSTW Z ZYSKIEM (BEZ ZYSKU)

• w II kw. 2010 r. - 3.402,05 zł (3.394,58 zł)	• w III kw. 2010 r. - 3.385,23 zł (3.379,02 zł)
---	--

KWOTA BAZOWA

• od 01.03.2010 r. do 28.02.2011 r. (wzrost do 2009 r. o 5,4%)	2.716,71	24% tej kwoty to 652,01 zł
--	-----------------	-----------------------------------

WSKAŹNIK WALORYZACJI EMERYTUR I RENT ORAZ ZASIŁKÓW I ŚWIADCZEŃ PRZEDEMERYTALNYCH

• od 01.03.2010 dla świadczeń przyznanych od 01.03.2009 r. do 28.02.2010 r.	4,62%
---	--------------

LIMITY DOPUSZCZALNYCH MIESIĘCZNYCH PRZYCHODÓW DLA EMERYTÓW I RENCISTÓW (70% I 130% PRZECIĘTNEGO MIESIĘCZNEGO WYNAGRODZENIA)

• Za cały rok 2010	27.093,40 zł (70%)	50.316,10 zł (130%)
• miesięcznie w roku 2010 i 2011		
– od 01.01. do 28.02. 2010 r.	2.179,70 zł (70%)	4.048,10 zł (130%)
– od 01.03. do 31.05. 2010 r.	2.270,60 zł (70%)	4.216,70 zł (130%)
– od 01.06. do 31.08. 2010 r.	2.321,50 zł (70%)	4.311,30 zł (130%)
– od 01.09. do 30.11. 2010 r.	2.238,50 zł (70%)	4.157,20 zł (130%)
– od 01.12.2010 do 28.02. 2011 r.	2.242,20 zł (70%)	4.164,00 zł (130%)

UWAGA! Przychody emeryta (w wieku: kobieta do 60 i mężczyzna do 65 lat) i rencisty (bez względu na wiek) przekraczające podane wyżej wielkości powodują odpowiednio zmniejszenie (przekroczenie 70%) bądź zawieszenie emerytury, renty (przekroczenie 130%).

KWOTY MAKSYMALNEGO ZMNIJSZENIA EMERYTURY I RENTY PRZY OSIĄGANIU PRZYCHODU POWYŻEJ 70% DO 130% PRZECIĘT. WYNAGR. (od 1.03.2010 r. do 28.02.2011 r.)

• dla emerytury lub renty z tytułu całkowitej niezdolności do pracy	488,67 zł
• dla renty z tytułu częściowej niezdolności do pracy	366,53 zł
• dla renty rodzinnej, do której uprawniona jest jedna osoba	415,39 zł

ŚWIADCZENIA RODZINNE

• Zasiłki rodzinne w zależności od wieku dziecka miesięcznie na dziecko (od 01.11.2009 r. do 31.10.2010 r.):	
– do ukończenia 5 lat – 68,00 zł	– powyżej 5 do 18 lat – 91,00 zł
– powyżej 18 do 24 lat	– 98,00 zł
• Dodatki do zasiłku rodzinnego (od 01.11.2009 r. do 31.10.2010 r.) z tytułu:	
– urodzenia dziecka (jednorazowo, w zależności od dochodu)	1.000,00 zł
– wychowanie dziecka w rodzinie wielodzietnej (na każde i następne dziecko uprawnione do dodatku rodzinnego)	80,00 zł
– opieki nad dzieckiem w czasie korzystania z urlopu wychowawczego (miesięcznie)	400,00 zł
– samotnego wychowywania dziecka (miesięcznie na dziecko nie więcej niż 340 zł na wszystkie):	
• pełnosprawnego	170,00 zł
• niepełnosprawnego (miesięcznie na dziecko nie więcej niż 500 zł na wszystkie)	250,00 zł
– kształcenia i rehabilitacji dziecka niepełnosprawnego (miesięcznie na dziecko):	
• w wieku do ukończenia 5. roku życia	60,00 zł
• w wieku powyżej 5. roku życia do ukończenia 24. roku życia	80,00 zł
– rozpoczęcia roku szkolnego (raz w roku na dziecko – we wrześniu)	100,00 zł
– nauki dziecka w szkole ponadpodstawowej lub ponadgimnazjalnej poza miejscem zamieszkania (miesięcznie na dziecko przez 10 miesięcy – od września do czerwca następnego roku):	
• jeżeli mieszka i uczy się poza szkołą (np. stacja)	90,00 zł
• jeżeli dojeżdża do miejscowości, w której znajduje się szkoła	50,00 zł
• Świadczenie pielęgnacyjne – miesięcznie – w zależności od dochodu (od 01.11.2009 r.)	520,00 zł
• Zasiłek pielęgnacyjny – miesięcznie – w zależności od dochodu (od 01.11.2009 r.)	153,00 zł
• Tzw. „becikowe” – jednorazowo, bez względu na dochód (od 01.11.2009 r.)	1.000,00 zł

Uwaga! Prawo do świadczeń rodzinnych, z wyjątkiem zasiłku pielęgnacyjnego, uzależnione jest od sytuacji materialnej danej rodziny. W okresie zasiłkowym (od 01.11.2010 r. do 31.10.2011 r.) granice dochodu w przeliczeniu na osobę w rodzinie (dochód z 2009 r.) nie mogą przekroczyć kwoty **504,00 zł** (netto) lub **583,00 zł** (netto), gdy w rodzinie wychowywane jest dziecko legitymujące się orzeczeniem o niepełnosprawności. Prawo do dodatków do zasiłku rodzinnego przysługuje, jeżeli na dziecko przysługuje zasiłek rodzinny.

INNE ZASIŁKI

• Zasiłek pogrzebowy (od 01.12.2010 r.)	6.406,16 zł	
• Zasiłek dla bezrobotnych (od 01.06. 2010 r. do 31.05.2011 r.):		
• przez pierwsze trzy miesiące:		
– podstawowy (100%) 742,00 zł	– obniżony (80%) 593,60 zł	– podwyższony (120%) 890,40 zł
• w kolejnych miesiącach:		
– podstawowy (100%) 582,70 zł	– obniżony (80%) 456,20 zł	– podwyższony (120%) 699,20 zł
• Świadczenie przedemerytalne (przyznane od 1.03.2010)	841,17 zł	
• Świadczenie i zasiłki przedemerytalne (przyznane przed 1.03.2010 r.) waloryzowane są wskaźnikiem	4,62%	

NAJNIŻSZE EMERYTURY I RENTY (OD 01.03.2010 r. do 28.02.2011 r.)

• Emerytura , renta za całkowitą niezdolność do pracy (dawna I i II gr.) oraz rodzinna	706,29 zł
• Renta za częściową niezdolność do pracy (dawna III grupa)	543,29 zł
• Wypadkowa renta za całkowitą niezdolność i wypadkowa renta rodzinna	847,55 zł
• Wypadkowa renta za częściową niezdolność do pracy	651,95 zł
• Renta socjalna	593,28 zł

Uwaga! W przypadku osiągnięcia dodatkowych miesięcznych przychodów (od 01.09. do 30.11.2010 r.) przekraczających 959,40 zł (30% przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia z II kw. 2010 r.), a od 1.12. do 28.02.2011 r. przekraczających 961 zł (30% przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia z III kw. 2010 r.) renta socjalna zostaje zawieszona w takim miesiącu.

ODPISY NA ZAKŁADOWY FUNDUSZ ŚWIADCZEŃ SOCJALNYCH NA 2010 ROK

• Obowiązkowe:	
– podstawowy na jeden etat (37,5% od kwoty 2.794,25 zł, tj. przec. w gosp. narod. w II półr. 2009 r.)	1.047,84 zł
– zwiększony na jeden etat zatrudnionego w szczególnie uciążliwych warunkach pracy (50% od kwoty jak wyżej)	1.397,13 zł
– na jednego pracownika młodocianego	

(w I, II, i III roku nauki – 5%, 6%, 7% od kwoty jak wyżej):	139,71 zł;	167,66 zł;	195,60 zł
– na nauczyciela (1 etat) objętego Kartą Nauczyciela (110% od kwoty 2.286,75 zł)			2.515,53 zł
– na jednego emeryta (rencistę) byłego pracownika uczelni publicznej (10% rocznej najniższej emerytury za 2009 r.)			802,36 zł
• Uznaniowe:			
– na emeryta i rencistę objętego opieką socjalną (6,25% od kwoty 2.794,25 zł)			174,64 zł
– zwiększony na zatr. niepełnosprawnego (6,25% od kwoty jw.) o kwotę 174,64 zł		(łącznie)	1.222,48 zł

STAWKI DIET I RYCZAŁTÓW ZA PODRÓŻE SŁUŻBOWE (od 01.01.2007)

• Dieta	23,00 zł
• Ryczałt na dojazdy (20% diety)	4,60 zł
• Ryczałt za nocleg (150% diety)	34,50 zł

STAWKI ZA 1 KM PRZEBIEGU POJAZDU (od 14.11.2007 r.)

• Sam. osob. o poj. do 900 cm³	0,5214 zł/1 km
• Sam. osob. o poj. powyżej 900 cm³	0,8358 zł/1 km

ODSETKI ZA WZŁOKĘ W PŁATNOŚCIACH

• Ustawowe z tytułu świadczeń cywilnoprawnych (rocznie – przy liczbie dni w roku 365):			
(od 25.09.2003 r.) 12,25%	(od 10.01.2005 r.) 13,50%	(od 15.10.2005 r.) 11,50%	(od 15.12.2008 r.) 13,00%
• Z tyt. zobowiązań podatkowych oraz składek na ubezpieczenia społeczne (rocznie):			
(od 27.03.2008 r.) 14,50%	(od 26.06.2008 r.) 15,00%	(od 27.11.2008 r.) 14,50%	(od 24.12.2008 r.) 13,00%
(od 28.01.2009 r.) 11,50%	(od 26.02.2009 r.) 11,00%	(od 26.03.2009 r.) 10,50%	(od 25.06.2009 r.) 10,00%
			(od 09.11.2010 r.) 12,00%

KWOTA ROCZNEGO OGRANICZENIA PODSTAWY WYMIARU SKŁADEK W ROKU 2010

• kwota, powyżej której nie pobiera się składek na ubezpiecz. emerytalne i rentowe (w 2009) 95.790 zł (w 2010) 94.380 zł
--

SKŁADKI NA UBEZPIECZENIA

• Ubezpieczenia społeczne		
– fundusz emerytalny (pracownik – 9,76% ; pracodawca – 9,76%)		19,52%
– fundusz rentowy (pracownik – 1,5% ; pracodawca – 4,5%)		6,00%
– fundusz chorobowy (tylko pracownik)		2,45%
– f. wypadkowy (tylko pracodawca – wysokość ustalana indywidualnie)		od 0,67 % do 3,33%
Razem ubezpieczenia społeczne:	pracownik: 13,71%; pracodawca: od 14,93% do 17,59%	
• Fundusz pracy (tylko pracodawca)		2,45%
• GFŚP (tylko pracodawca)		0,10%
• Fundusz Emerytur Pomostowych (tylko pracodawca) – od 01.01.2010 r.		1,50%
• Zdrowotne (tylko pracownik – obciążenie pracownika 1,25%, bo 7,75% odliczane jest od podatku)		9,00%
Razem ubezpieczenia:	pracownik: 14,96%; pracodawca: od 17,48% do 21,64%	

DEKLAROWANE SKŁADKI MIESIĘCZNE DLA PROWADZĄCYCH DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARCZĄ (przy zatrudnieniu do 9 osób)

• Minimalna podstawa wymiaru składek na:	
– ubezp. społeczne i Fundusz pracy	
od 01.01. do 31.12.2010 r. (60% planow. przecięt. mies. wynagr. w gosp. narod. na 2010 r.)	1.887,60 zł
– ubezp. zdrowotne	
od 01.01. do 31.12.2010 r. (75% przecięt. mies. wynagr. w sektorze przeds. z zyskiem z IV kw. 2009 r.)	2.592,46 zł
• Minimalna składka na ubezpiecz. społ. – od 01.01. do 31.12.2010 r. (z chor. 29,64%)	559,49 zł
w tym:	
– f. emerytalny (19,52%) 368,46 zł;	f. chorobowy (2,45 %) 46,25 zł
– f. rentowy (6,00%) 113,26 zł	f. wypadkowy (1,67%) 31,52 zł
• Minimalna składka na fundusz pracy (2,45%)	46,25 zł
• Minimalna składka na ubezpieczenie zdrowotne (od 01.01. do 31.12.2010 r.)	
opłacana przez ubezpieczonego (9,0%)	233,32 zł
odliczana od podatku ubezpieczonego (7,75% podstawy wymiaru)	200,92 zł

SKALA PODATKU DOCHODOWEGO OD OSÓB FIZYCZNYCH W ROKU 2010 i 2011

Podstawa obliczenia podatku w złotych		Podatek wynosi
ponad	do	
	85 528	18% podstawy minus 556 zł 02 gr
85 528		14.839 zł 02 gr + 32% nadwyżki ponad 85.528 zł

KWOTA ZMNIJSZAJĄCA ZALICZKĘ NA PODATEK DOCHODOWY W ROKU 2010 i 2011

• rocznie	556,02 zł
• miesięcznie (1/12 kwoty rocznej)	46,33 zł

ZRYCZAŁTOWANE KOSZTY ZE STOSUNKU PRACY W ROKU 2010 i 2011

• Podstawowe u jednego pracodawcy (siedziba zakładu i miej. zam. w tej samej miejscowości):		
miesięcznie	111,25 zł	rocznie 1.335,00 zł
• Podstawowe dla wieloletowców (siedziba zakładu i miejsce zam. w tej samej miejscowości):		
miesięcznie (u każdego pracodawcy)	111,25 zł	rocznie (nie więcej niż) 2.002,05 zł
• Zwiększone o 25% u jednego pracodawcy (siedziba zakładu w innej miejscowości niż zam.):		
miesięcznie	139,06 zł	rocznie 1.668,72 zł
• Zwiększone o 25% u wieloletowców (siedziba zakładu w innej miejsc. niż zamieszkanie):		
miesięcznie (u każdego pracodawcy)	139,06 zł	rocznie (nie więcej niż) 2.502,56 zł

ULGA RODZINNA W ROKU 2010 i 2011

• Za każde dziecko:	
– rocznie (jeśli było wychowywane przez 12 miesięcy w roku)	1.112,04 zł
– miesięcznie (jeśli nie było wychowywane przez cały rok)	92,67 zł

LIMITY DOPUSZCZALNYCH PRZYCHODÓW (OD 01.03.2010 R. DO 28.02.2011 R.) DLA POBIERAJĄCYCH ŚWIADCZENIA PRZEDEMERYTALNE

• Miesięczna dopuszczalna kwota przychodu (50% przecięt. miesiąc. wynagr. w gosp. za 2009 r.)	1.551,50 zł
• Miesięczna graniczna kwota przychodu (70% przecięt. miesiąc. wynagr. w gosp. za 2009 r.)	2.172,10 zł
• Roczna dopuszczalna kwota przychodu (50% przecięt. miesiąc. wynagr. w gosp. za 2009 r.)	18.618,00 zł
• Roczna graniczna kwota przychodu (70% przecięt. miesiąc. wynagr. w gosp. za 2009 r.)	26.065,20 zł

Uwaga! W przypadku przekroczenia dopuszczalnej kwoty przychodu – **1.551,50 zł** lub rocznej **18.618,00 zł** (suma świadczenia i dodatkowego przychodu), a nieprzekroczenia granicznej kwoty przychodu miesięcznej – **2.172,10 zł** lub rocznej **26.065,20 zł**, świadczenie podlega zmniejszeniu o kwotę przekroczenia pomniejszoną o składki na ubezpieczenia społeczne. W przypadku gdy w wyniku zmniejszenia kwota świadczenia byłaby niższa niż **420,58 zł**, świadczenie wynosi **420,58 zł**. W przypadku przekroczenia kwoty granicznej świadczenie podlega zawieszeniu. Gdy żadna z kwot nie jest przekroczona, świadczenie przysługuje w pełnej wysokości.

Opracował: JERZY PŁAZA

„... Nie przyszłam na świat, by żyć dzięki ludziom,
ale by ludzie żyli dzięki mnie”
Marianna Orańska.

Marianna Orańska

Wwielowiekowej historii Dolnego Śląska i stanowiących jego część lub przylegających doń ziem pojawiały się co jakiś czas postaci szczególne. Postacie odznaczające swe piętno na historii regionu. Postacie, których czyny i działalność po dziś dzień budzą podziw i po których pozostały widome ślady. Postacie wreszcie, których imiona na trwałe „wpisały się” w dzieje naszej dzielnicy...

Jedną z nich jest Wilhelmina Fryderyka Ludwika Charlotta

van Oranje-Nassau. Urodziła się 9 maja 1810 roku w Berlinie jako córka namiestnika Niderlandów – Wilhelma VI i spokrewnionej z pruskim domem panującym Wilhelminy von Hohenzollern. Oboje namiestnikostwo osiedli w stolicy Prus po zajęciu Niderlandów przez rewolucyjną armię francuską. W roku 1813, po bitwie narodów pod Lipskiem i klęsce Napoleona, Wilhelm VI powrócił do ojczyzny. W roku 1815, po Kongresie Wiedeńskim, został królem Niderlandów i – dodajmy – jedynym w hi-

storii królestwa monarchą absolutnym. Panował jako Willem I Orański.

Wilhelmina Fryderyka Ludwika, znana też po prostu jako Marianna Orańska, otrzymała staranne wychowanie i wykształcenie godne królewskiej córki. W roku 1828 zakochała się w wygnanym szwedzkim księciu Gustawie Wazie. Rodzice jednak pragnęli dla swej jedynaczki innego szczęścia. Był nim brat cioteczny – Albrecht von Hohenzollern, najmłodszy syn króla Prus Fryderyka Wilhelma III.

domy dla starców i samotnych matek, dbała o kompleksy leśne, za jej życia rozpoczęto wydobywanie marmuru (jego odmiany do dziś noszą nazwy: „biała, różowa i zielona Marianna”). Wznosiła leśniczówki, huty (słynna „Oranienhuette” w Stroniu Śląskim) i liczne rezydencje.

Najsłynniejszą z nich pozostaje do dziś pałac w Kamieńcu Żąbkowickim, wzniesiony według projektu pruskiego architekta – Karla Fryderyka Schinkla – w duchu romantycznego angielskiego neogotyku. To budowla jakby żywcem wyjęta z kart powieści gotyckiej. Marianna dbała także o rozwój miejscowych kurortów, z których sama chętnie korzystała. Przykładem niech będzie Łądek Zdrój, zwany wówczas

„Bad Landeck”. W międzyczasie wiele się działo – rodziła dzieci a Albrecht romansował. „Czarę gorzycy” przepelniał jego związek z Rozalią von Strauch, córką pruskiego ministra wojny. 12 VII 1838 roku królowna złożyła w sądzie wnioski o separację. Po paru latach wszczęła sprawę rozwodową, nie informując o tym męża. Jednocześnie na dworze Albrechta pojawił się krajan Marianny – Johannes van Rossum. Jego ojciec był zbieraczem ziół, a matka prowadziła niewielki sklepik. Sam Johannes – choć prostego rodu – był człowiekiem wykształconym i odczytanym. Szybko „piął się” po drabinie ówczesnej hierarchii – od kamerdynera, przez lokaja po koniuszego i masztalera – awans był szybki. Marianna bardzo polubiła van Rossuma, a ten nie odstępował jej na krok... do tego stopnia, że doszło do romansu zakończony ciążą. W roku 1848, w pobliżu Voorburga w Holandii, królowna kupiła majątek z dworem Rusthoff. Tam rozkwitało jej uczucie do van Rossuma. Albrecht urażony w swej męskiej dumie oskarżył ją o zhańbienie rodu Hohenzollernów – wniósł oficjalny pozew rozwodowy.

Po sprawie sądowej Orańska udała się w morską podróż do Włoch i do Ziemi Świętej. W Katanii, siedem miesięcy po rozwodzie, 30 IX 1840 roku przyszedł na świat Johannes Willem, ukochane dziecko królowny, niestety przedwcześnie zmarłe (1849 – 1861).

W Niderlandach i Prusach Marianna stała się „persona non grata”. Król Prus zakazał jej przebywać w Królestwie za każdym razem dłużej niż jeden dzień, doskonale wiedząc, że Marianna wznosi pałac w Kamieńcu. Ale Orańska go przechrztyła



FOT. ARCH.

– 10 kilometrów od Kamieńca, po austriackiej stronie w miejscowości Bila Voda, kupiła niewielki pałacyk, z którego mogła codziennie dojeżdżać na plac budowy. Budowa zamku to również nowe miejsca pracy dla okolicznej ludności – nic zatem dziwnego, że mawiano o niej „dobra Pani” lub „nasza Pani”. Jakiś czas Orańska mieszkała we Włoszech, potem kupiła nad Renem majątek Rheinhartshausen. Tam zmarła 29 V 1883 roku.

Spoczęła u boku ukochanego, zmarłego dziesięć lat wcześniej, Johannes van Rossuma. Do dziś pozostaje symbolem uporu, pracowitości, dobroczynności i zwycięstwa uczucia nad skostniałymi społecznymi strukturami. Jawi się współcześnie jako prekursorka wszystkich emancypowanych kobiet – romansowała z czelkiem „podłego stanu”, rozwiodła się dlań z mężem, urodziła i wychowała nieślubne dziecko. Okryta anatamą pruskiego i niderlandzkiego dworu nie opuściła ukochanego mężczyzny i prowadziła szeroko zakrojoną działalność społecznikowską. Czyż nie zasłużyła na tych parę zdań? Z pewnością – tak.

MARCIN BRADKE
TVP WROCŁAW

Rok 2010 był przez Sejmik Województwa Dolnośląskiego ogłoszony rokiem Marianny Orańskiej. Z tej okazji TVP i OKiS wyprodukowały film dokumentalny „Marianna królowa Kotliny”.



FOT. ARCH.

Celinie Kobelak wyrazi głębokiego współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają koleżanki i koledzy
z Zarządu Regionu

Naszej koleżance Ewie Wiszniewskiej
wyrazi głębokiego współczucia z powodu śmierci

Ojca

składają koleżanki z Przedszkola nr 56 „Niezapominajka”

Grażynie Grochal wyrazi głębokiego współczucia z powodu śmierci

Męża

składają koleżanki i koledzy z NSZZ „Solidarność”
Pracowników Oświaty i Wychowania Wrocław – Krzyki

Poślubiła go w roku 1830. Z tego związku urodziło się czworo dzieci. Nie był to jednak mariaż szczęśliwy – Marianna nie pasowała do sztywnego, wojskowego ceremoniału pruskiego dworu. Była o niebo inteligentniejsza od męża, coraz częściej też dowiadywała się o jego zdradach i romansach.

Nie spieszymy się jednak... Za swym mężem podążyła do Berlina. Parę lat później odziedziczyła po matce dobra obejmujące między innymi rejon ziemi kłodzkiej. Zajął się zatem spadkiem, w ciągu lat kilkakrotnie go pomnażając. Dzięki jej działalności wielu ludzi otrzymało nowe miejsca pracy. Budowała drogi, szkoły,

Adwentowy jarmark



FOT. MARCIN BRADKE

Długopole Zdrój to niewielka wioska położona w powiecie kłodzkim, w gminie Bystrzyca. Od XIX wieku znana jest ze swych uzdrowiskowych walorów, a jej główną atrakcją zabiegową są tzw. „suche kąpiele”. Tu leczy się między innymi choroby gastrycz-

W programie były między innymi występy artystyczne szkół z Długopola i Wilkanowa, chóru z Bystrzycy Kłodzkiej i orkiestry dętej z Usti nad Orlicą. Po raz pierwszy bowiem jarmark miał charakter transgraniczny, polsko-czeski. Wydarzeniu towarzyszył kiermasz ozdób świątecznych,

marku? Renata Surma, burmistrz Bystrzycy Kłodzkiej, mówi: „Od 15 lat naszymi przyjaciółmi i partnerami są władze i mieszkańcy Usti nad Orlicą. Stąd pomysł wspólnego jarmarku. Przygotowujemy też wspólne dożynki i inne imprezy. To cieszy i nas i ich, po obu stronach granicy, której praktycznie już nie ma”. A Zbigniew Piotrowicz, prezes „Uzdrowiska Łądek – Długopole” dodaje: „Granica praktycznie nie istnieje. Ale istnieje granica mentalna. Co tu kryć – Czesi dla nas są nieco „egzotyczni”, my dla nich też. Wspólne działania pozwolą tę granicę przełamać. Wierzę, że za parę lat tego problemu nie będzie...”.

Oby tak się stało. Póki co były wspólne stragany pełne ozdóbek i prezentów, wspólne artystyczne występy i dobre jadlo. Polsko-czeski projekt „Partnerstwo miast w obszarze kultury i sportu” ma zatem przed sobą przyszłość. Oto kilka zdjęć z tego, jakże sympatycznego, wydarzenia...

MARCIN BRADKE
TVP WROCLAW



FOT. MARCIN BRADKE

ne, a także cukrzycę i nerwicę. Uzdrowisko, znane ongiś pod nazwą „Bad Langenau”, podobnie jak Łądek Zdrój, należy do grupy uzdrowisk kłodzkich. Jest jednak stosunkowo mało znane. Aby zmienić ten stan rzeczy przed paroma laty powołano stowarzyszenie „Razem dla Długopola Zdrój”. Stowarzyszenie powstało przy współudziale gminy Bystrzyca Kłodzka i spółki akcyjnej „Uzdrowisko Łądek-Długopole” oraz lokalnych przedsiębiorców, szkół i ludzi dobrej woli. Jego celem jest promocja tego ważnego, a niewielkiego kurortu. W ten sposób „narodziły się” w Długopolu „jarmarki adwentowe”. 11 XII miał miejsce trzeci już z kolei taki jarmark.

rękodzieła artystycznego, stroików i smakolyków, przygotowywany przez wystawców z obu stron granicy. A skąd wziął się pomysł polsko-czeskiego jar-



FOT. MARCIN BRADKE

Centrum Seniora wraca na plac Dominikański

Dobra wiadomość dla seniorów, którzy mieszkają bliżej centrum miasta. Od stycznia Wrocławskie Centrum Seniora wraca do starej siedziby – na pl. Dominikański 6.

Przez prawie pół roku seniorzy odwiedzali punkt informacyjny przy ul. Fabrycznej 15. – Działo się tak z powodu remontu budynku przy pl. Dominikańskim – przypomina Patrycja Lisowska z CIRS-u. Choć remont nadal trwa, kilka pomieszczeń nadaje się do użytku już teraz – m.in. to, które

przeznaczono dla seniorów. – Na czas przeprowadzki żaden z punktów nie będzie niestety czynny – mówi Lisowska. Między Bożym Narodzeniem a Nowym Rokiem źródłem informacji dla seniorów może być strona www.seniorzywroclaw.pl. Nowy – stary punkt będzie działał od początku roku.



Senior Fashion Day – pokaz mody dla dojrzałych

Jedyny w swoim rodzaju pokaz mody, współorganizowany przez Wrocławskie Centrum Seniora, już za nami. Na sukces pokazu złożyły się przygotowania wielu Partnerów.

Wizaż, makijaż, dobór stroju, lekcje prezentowania się na wybiegu – to tylko część „zabiegów”, jakie przeszło czternaście modelek. We wtorek, siódmego grudnia, dojrzałe panie zaprezentowały najnowsze kolekcje firm: Mango, Monnari, Zender (butik Urszuli Czerwińskiej), AE Woman i C&A.

Pokaz odbył się w ramach zakończenia II turnusu projektu „Babie Lato – Centra Aktywizacji Lokalnej”, we współorganizacji z Wrocławskim Centrum Seniora i Centrum Kultury Agora. – Musimy przełamać tabu dojrzałej seksualności – przekonywał na pokazie Piotr

Kuźniak, koordynator projektu. Patrycja Lisowska, p.o. kierownik Wrocławskiego Centrum Seniora dodawała, że piękno modelek wynika nie tylko z profesjonalnej stylizacji, ale uśmiechu i pewności siebie.

Modelki zostały nagrodzone niesamowitym aplauzem publiczności. Już wkrótce na naszej stronie pojawi się film dokumentujący przebieg wydarzenia i galeria zdjęć.

Modelkom, osobom zaangażowanym w wydarzenie serdecznie dziękujemy!

Szczególne podziękowania należą się Partnerom, którzy włożyli niemało wysiłku w przygotowania do pokazu. Są to:

- C&A,
- Mango,
- Monnari,
- AE Woman,
- Zender Urszula Czerwińska.

*Pełnych spokoju, nadziei i radości
Świąt Bożego Narodzenia,
Chwil spędzonych w gronie Najbliższych
oraz spełnienia wszystkich postanowień
i planów noworocznych*



Wrocław, Gwiazdka 2010

życzą Państwu
pracownicy
CIRS - Wrocławskiego Centrum Seniora

Spotkania na szlaku

Trzy i pół tysiąca kilometrów. Ponad pięć milionów kroków. Do Santiago de Compostela w Hiszpanii wyruszyli pieszo z progu własnych domów. Na zakończenie Roku Jakubowego* wrocławianie: Andrzej Kofluk i Stanisław Ozdoba wspominają tegoroczną wyprawę.

Santiago de Compostela w Hiszpanii jest miejscem spoczynku św. Jakuba Większego, apostoła, a równocześnie jednym z najstarszych – po Jerozolimie i Rzymie – i najbardziej popularnych ośrodków pielgrzymkowych. Stało się drugim na świecie miastem, z którego nawiedzeniem związane odpust zupełny. Już w XII w. do grobu św. Jakuba – opiekuna krajów katolickich – pielgrzymowali pątnicy z całej Europy.

Rokrocznie – pieszo, na rowerze lub konno – przybywa tu ok. stu tysięcy osób. Podążają zazwyczaj jednym z hiszpańskich szlaków. Mało kto jednak pokonuje pieszo całą trasę z tak odległego miejsca, jakim jest Wrocław.

Obraz życia

Drogę do grobu św. Jakuba apostoła przez Polskę, Niemcy, Czechy, Austrię, Szwajcarię, Francję i Hiszpanię pan Andrzej pokonał w ciągu stu dwóch dni, od 6 kwietnia do 17 lipca. Pan Staszek (z którym po drodze się rozdzielili) – dwa dni dłużej.

– Szliśmy za Polskę i Wrocław – mówią. Do osobistych intencji dołączali w trakcie drogi nowe: związane z tragedią smo-

leńską, beatyfikacją ks. Jerzego Popiełuszki. Pan Andrzej poświęcił ją także pamięci nieżyjącego już przyjaciela mjr. Czesława Czaplickiego (ukrywającego się przed UB i SB pod nazwiskiem: Zbigniew Czesław Ryłski i Zbigniew Mirosław Chodakowski) – żołnierza Narodowych Sił Zbrojnych i solidarnościowca; kawalera orderu Virtuti Militari.

– Zbyszek był moim przyjacielem i wzorem: nie zrezygnował z wyznawanych przez siebie wartości, mimo ubeckich prześladowań – mówi Kofluk.

Panowie: Andrzej i Stanisław przygotowani do drogi ograniczyli do minimum: odpowiednie ubranie i sprzęt.

– Założyliśmy, że codziennie pokonamy około 33 km, natomiast nie planowaliśmy, gdzie przenocujemy, zdając się na to, co nam przyniesie szlak – mówi Andrzej Kofluk. I udawało się.

Tak jak w Szwajcarii, gdy przez kilka godzin szli po wąskiej, skalistej ścieżce między ścianą gór a jeziorem. Byli pewni, że tej nocy nie rozbiją nawet namiotu, gdy – już o zmroku – ich oczom ukazała się polanka i... szopa... Lub w Ratyźbonie, gdzie sprzed kościoła wzięła ich do domu zupełnie obca kobieta.

Albo w Sankt Gallen, kiedy przemoczeni do ostatniej nitki i brudni (pan Andrzej trzy razy lądował na ziemi), nieoczekiwanie trafili na pierwsze na trasie albergement (schronisko dla pielgrzymów).

– Takie sytuacje przekonywały nas, że Pan Bóg zawsze daje w nadmiarze, tylko my często nie potrafimy tego dostrzec. A jeśli – przez nieuwagę lub nieumiejętność – nie skorzystamy z oferty, ofiaruje coś innego. To, oczywiście, nie będzie to samo, co już



Andrzej Kofluk (z prawej) – przewodnik wycieczek, solidarnościowiec zakładu energetycznego we Wrocławiu i Stanisław Ozdoba pokonali w tym roku pieszo do Santiago ponad 3500 km

przegapiliśmy, ale zawsze „coś” nam da: zarówno podczas drogi do Santiago, jak też w życiu – bo ten szlak jest obrazem życia.

Moi przyjaciele

– Tej dobroci doświadczyliśmy podczas drogi bardzo dużo: zarówno od Boga, jak też od ludzi – mówi Andrzej Kofluk. – Pan Zdenek, napotkany przypadkiem Czech, dwie godziny oprowadzał nas po Pradze. Jean Mari – kuzyn z Francji mojej koleżanki przewodniczki – przejechał ponad 300 km, aby zabrać nas na wspólną kolację w swoim domu...

– Nawet spotkania trwające kilka minut miały ogromne znaczenie emocjonalne – kontynuuje. – Nie zapomnę, jak w Pradze do przejścia dla pieszych podjechał typowy harleyowiec: w skórze, czarnej chustce na głowie, z rudawą brodą... Gdy zobaczył nasze pielgrzymie muszle, zaczął krzyczeć z ogromną radością: „Poutnicy” („Pielgrzymi”).

Niesamowite wrażenie zrobiła na pielgrzymach także Iwona, młoda Polka z Bux (po polsku: Bukszpan), która wyszła za mąż za bawarskiego gospodarza. Opowiadała o tym, jak ważne dla niej jest zakorzenienie w polskiej tradycji i kulturze. „Bez świadomości moich korzeni nie umia-

łabym żyć na obcej ziemi, nie mogłabym wzrastać” – mówiła.

– Gdy mowa o polskości – pan Andrzej opowiada bardzo żywo. – Odwiedziliśmy także Muzeum Polskie w Rapeswilu. Założone w 1870 roku przez hr. Platę, gromadziło pamiątki patriotyczne, którym opiekuje się kilku wolontariuszy.

Bąble – to nie problem!

Pielgrzymi przybywali do Santiago de Compostela od momentu odnalezienia grobu św. Jakuba (VII w.), a od XI wieku ich liczba znacznie się zwiększyła. Średniowieczny podróżnik musiał przebyć niebezpieczne

Szlak robi dziś takie wrażenie, jakby tu były korzenie chrześcijańskiej Europy. Wspaniałe zabytki architektury (niektóre są wpisane na listę UNESCO), ujęcia wody, cmentarze i krzyże. Kościoły z dziesięciometrowymi ołtarzami, misternie rzeźbionymi w drewnie, ozdobne kamienne portale z ogromną ilością detali, zamki i klasztory o niezliczonych wieżach.

Od 2005 r. szlak zaczęto wytyczać także w Polsce. Prowadzą przez cały kraj, ale największe ich zagęszczenie jest na Dolnym Śląsku.

Dziś – mimo rozbudowanej infrastruktury – piesze pielgrzymowanie do Santiago także wymaga wiele trudu: wędrowki w spiekocie, deszczach, chłodzie...

Mimo to pan Andrzej mówi z radością w oczach: – podczas tej wędrowki nie było rzeczy niepozytywnych. Nawet jak miało się bąble. Zresztą bąble były tylko na początku drogi. Później, mimo że często padało, nie dostaliśmy nawet kataru.

Oczywiście, było zmęczenie. Zwłaszcza że plecak pana Andrzeja ważył około 15 kg a przecież, jak wyliczył kolega, Zbyszek Ilków, który przygotował im elektroniczne mapy, podczas wędrowki weszli i zeszli z Mont Everestu aż dziesięć razy! Ale zmęczenie fizyczne nie było najważniejsze.

– W dzień pochówku prezydenckiej pary nie zrobiliśmy ani kroku, a był to najtrudniejszy dzień w trakcie pielgrzymki – mówi.

Ucieczka przed prawdą

Czym jest pielgrzymka do Santiago?

Niektórzy mówią, że poznawaniem naszej przeszłości,

„Ja, Jan Paweł II, syn polskiego narodu, który zawsze uważał się za naród europejski ze względu na swe początki, tradycje, kulturę i żywotne więzy, syn narodu słowiańskiego, wśród Latynów i łacińskiego wśród Słowian, ja, następca Piotra na Stolicy Rzymskiej, stolicy, którą Chrystus zechciał umieścić w Europie i którą kocha za jej trud szerzenia chrześcijaństwa na całym świecie, ja, biskup Rzymu i pasterz Kościoła powszechnego, z Santiago kieruję do ciebie stara Europo, wołanie pełne miłości: Odnajdź siebie samą! Bądź sobą! Odkryj swoje początki. Tchnij życie w swoje korzenie. Tchnij życie w te autentyczne wartości, które sprawiały, że twoje dzieła były pełne chwały, a twoja obecność na innych kontynentach dobroczynna. Odbuduj swoją jedność duchową w klimacie pełnego szacunku dla innych religii i dla prawdziwych swobód. Oddaj cesarzowi to, co cesarskie, Bogu zaś to, co Boskie. Nie chełp się swoimi podbojami, pomna na ich możliwe negatywne konsekwencje. Nie zniechęcaj się z powodu zmniejszenia się twego znaczenia w świecie, czy też z powodu kryzysów społecznych i kulturalnych, które cię dotykają. Możesz być jeszcze latarnią cywilizacji i bodźcem postępu dla świata. Inne kontynenty patrzą na ciebie i spodziewają się po tobie tej samej odpowiedzi, jaką święty Jakub dał Chrystusowi: Mogę”.

Santiago de Compostella, 9 listopada 1982r.



Na szlaku - pomnik św. Jakuba



Katedra św. Jakuba w Santiago de Compostella

kultury; inni – że schodzeniem w głąb siebie. Zapewne jest jednym i drugim po trosze.

– Widziałem, jak w Wilnie, w kościele bazylianów, zamalowane olejną farbą w czasach ZSRS, kilkunastowieczne freski – mówi pan Andrzej. Zniszczono cenny zabytek, ale sprawiono, że wewnątrz było czysto i ładnie. Tak samo my malujemy po naszym fresku – wyrytej w sercu istocie człowieczeństwa. Malujemy, zakładając maski lepszych lub gorszych niż jesteśmy w rzeczywistości.

– Wędrówka do Santiago to zabieg zrywania takiej maski, poznawania prawdy o sobie po to, by nauczyć kochać siebie i innych – wyjaśnia. – Trudny proces, ponieważ farbę trzeba odrywać delikatnie, by nie uszkodzić fresku – wyjaśnia. – Ale tylko w ten sposób możemy poznać prawdę o sobie i zaakceptować ją po to, by móc kochać także innych.

Jak to w życiu

Pielgrzymi w minionych wiekach szli do Santiago po odpuszczenie win albo uzdrowienie. Bywało, że chorzy nie wytrzymywali podróży. Były napady. Ryzykowało się życiem. Wielu wędrujących zostawało więc na cmentarzach przy owych świątyniach pielgrzymich na szlaku.

Dokumenty potwierdzają, że pielgrzymi chcieli także wypełnić złożone ślubowanie, podziękować lub prosić o umocnienie wiary. Miasta i parafie wysyłały ich w ważnej dla danej społeczności intencji, np. z prośbą o ustanie suszy czy epidemii. Tak było w 1842 r., gdy pątnicy z Perpignan we Francji błagali o ustąpienie dżumy.

– Na szlaku uczymy się życia i śmierci – mówi pan Andrzej. –

Tego, że narodziny i umieranie to jedno; że to nic strasznego, ale trudno nam w to uwierzyć przez lęk.

Patrząc na mijające miasta i wioski, poznając ich historię, pan Andrzej wspominał tych, co żyli przed nim, a dziś spoczywają w grobach, w których „i my za chwilę będziemy”. Wracając myślami do niezującego już Zbyszka, który przez osiemnaście lat ukrywał się przed UB pod innym nazwiskiem.

– Mimo że żył w fikcyjnym świecie, który sam musiał

stworzyć, cały czas pozostawał sobą: nie zamalowywał w sobie fresku człowieczeństwa, zachowywał „postawę wyprostowaną” – jak pisał Herbert.

Wymiana

– Szlak to dawanie i branie – pan Kofluk mówi zamyślny. – A dokładniej: równowaga pomiędzy dawaniem i braniem, tego, co mogą sobie podarować poszczególni ludzie, narody, kultury.

– Pamiętam, jak Jan Paweł II wygłosił w 1982 r. akt europejski – dodaje. – Papież potrafił mówić swobodnie o swoich korzeniach, o sobie – jako synu Polski, a dopiero potem – Europy.

Andrzej Kofluk i Stanisław



Muszla przegrzebka stała się atrybutem pielgrzymów podążających do Santiago. Ponieważ miała być świadectwem nawiedzenia grobu apostoła, w średniowieczu można ją było sprzedawać tylko w Compostelli. Umieszczone na kamieniach, słupach i tablicach wskazują drogę do bazyliki

Ozdoba także starali się dzielić z napotkanymi na szlaku ludźmi polską historią i kulturą.

– Nie uważaliśmy, że jesteśmy lepsi albo gorsi, ale – na zasadzie równości – chcieliśmy ofiarować im cząstkę naszego kraju (przeszłości, tradycji, kultury) i przyjąć to, co dobre, od innych nacji.

Z mijanymi w drodze osobami dzielili się także tym, co du-

chove. Uśmiechem, grymasem na twarzy. Zwyczaj jest taki, że nikt nie pyta po co się szło (takie pytanie pojawia się jedynie raz: podczas odbierania Composteli, czyli dokument stwierdzający przybycie pielgrzymki szlakiem do Santiago de Compostela). Mówisz tyle, ile chcesz. Ale gdy kilka obcych osób idzie w tym samym tempie, spotykając się co jakiś czas, rodzi się między nimi więź.

– To poczucie wspólnoty, życie zgromadzonych na szlaku podobnymi ideami powoduje, że nie trzeba wielu słów, by powiedzieć sobie o skomplikowanych sprawach – wyjaśnia pan Kofluk. – Niekiedy wystarczy gest, błysk w oku, nie trzeba wielu słów. Zdarzało się nam prowadzić rozmowę, w której czerpaliśmy z języka angielskiego, francuskiego, niemieckiego, rosyjskiego, hiszpańskiego, włoskiego i polskiego...

Jednak chęć bycia razem z nowo napotkanymi ludźmi nazywa pan Andrzej pięknym i złudnym zarzem. Ponieważ jeśli chce się przeżyć Santiago jako odejście na pustynię, trzeba zrezygnować z tego, co kuszące.

Ci, co przed nami

Do Composteli podróżowali przedstawiciele różnych narodów i stanów. Byli tu hiszpańscy królowie: Karol V, Filip II, św. królowa Elżbieta Portugalska, polska szlachta: Jerzy i Stanisław Radziwiłłowie czy ojciec króla Jana III Sobieskiego – Jakub, papież: Jan XXIII i Jan Paweł II.

Obecnie do Santiago przybywają przedstawiciele wszystkich kontynentów: Hiszpanie, Niemcy, Włosi, Francuzi, Holendrzy, Amerykanie z Północy i Południa, Belgowie, mieszkańcy Afryki, Azji, Skandynawii i Oceanii. Wyruszają na szlak samochodami, na rowerach, konno lub pieszo. Często z całym bagażem na plecach, niekiedy na osiołku.

Pokonują drogę z pobudek religijnych. Ale nie tylko. Są także tacy, którzy wędrując, chcą przede wszystkim poznać szlak i chrześcijańskie zabytki czyli to, co legło u podstaw Europy. Ogromne kościoły i monasterium powstawały z myślą o pielgrzymach od średniowiecza. Kultura i sztuka objawiająca się na szlaku była wyrazem duchowości ówczesnych ludzi, stając się równocześnie architektonicznym, rzeźbiarskim i malarskim wzorem do naśladowania.

Cel jest drogą

Gdy pan Andrzej dotarł do Santiago, w dwa dni pokonał jeszcze drogę na Przylądek Finisterre. To najbardziej na zachód wysunięty punkt Szlaku św. Jakuba.

17 lipca odebrał pierwszą Compostelę. Drugą – po przejściu już jako przewodnik z Sarri w hiszpańskiej Galicji – w przeddzień święta św. Jakuba (aby otrzymać Compostelę trzeba pokonać co najmniej 100 km szlaku).

– Przez sto dwa dni szedłem, mając przed oczami cel. Nieważne były kilometry, które miałem pokonać w drodze do niego – natomiast niepokojem napawało mnie każde odejście ze szlaku – wspomina pan Andrzej.

– Później ktoś zauważył, że samo pokonywanie szlaku do Santiago jest celem. I coś w tym jest: droga do Santiago i droga życia jest nie mniej ważna niż cel, jaki mamy osiągnąć.

DOROTA NIEDŹWIECKA

* W 2010 r. przypadł kolejny święty jubileusz w Santiago de Compostela. Dzieje się tak, gdy święto św. Jakuba Apostoła (25 lipca), patrona miasta, przypada w niedzielę. Uroczystości i imprezy towarzyszące w ogłoszonym z tej okazji Roku św. Jakuba odbywają się nie tylko w Hiszpanii.

Andrzej Kofluk jest wiceprezsem Stowarzyszenia „Przyjaciele Drog Świątego Jakuba” w Polsce, a także przewodnikiem miejskim i terenowym, pilotem wycieczek. Zainteresowani zarówno szlakiem jakubowym, jak też wycieczkami np. grupowymi, mogą się z nim kontaktować telefonicznie: 691 75 79 72 lub e-mailowo: andrzejkofluk@gmail.com

KOLEDA CHOPINA

Lulajże Jezuniu moja perełko
Lulaj ulubione me pieścidełko
Lulaj, niech Cię uspi to kołysanie
Śpij niech Cię obudzi ludzi wołanie...

Nie płacz Maleńki, szkoda Twej łezki
Ojciec niebieski niech martwi się o świat
Czy wszystkim starczy okruszków chleba
Śpij, sił Ci trzeba byś mógł odmienić nas...

Lulajże zmrucz oczka by nie widziały
Jak licha ta szopka, złobek zbyt mały
Lulajże skiń rączką teraz pasterzom
Tyś dla nich nadzieją, daj znak niech wierzą...

Zaśnij Maleńki niech Ci się przyśni
Że nienawiści nie ma na ziemi Tej
Niech Ci się przyśni kraj Twój w zieleni
Dom bez płomieni, uśmiechnij się przez sen...

Nie płacz Maleńki szkoda Twej łezki
Ojciec niebieski niech martwi się o świat
Przychyl nam ziemi, przychyl nam nieba
Przytul do siebie choć mały jesteś tak...

Czy słyszysz Chopina moja perełko ?
To Twoja kolęda me pieścidełko...
Śpij niech Cię obudzi ludzi wołanie
Śpij niech Cię utuli to kołysanie...

Wojciech Popkiewicz
na motywie scherzo h-moll Fryderyka Chopina



2010

← Styczeń. Odświeżenie tablicy upamiętniającej 25. rocznicę powstania Miedzyszkolnego Komitetu Oporu

→ Luty. Konferencja na temat roli Społecznej Inspekcji Pracy

↓ Marzec. Wybory w Związku

↘ Kwiecień. „Solidarność” oddaje hołd tragicznie zmarłej parze prezydenckiej



← Maj. W obronie mediów publicznych

→ Czerwiec. Kazimierz Kimso przewodniczącym dolnośląskiej „Solidarność”

↓ Sierpień. Msza św. w 30. rocznicę „Solidarność”

↘ Sierpień. Uroczystości 30. rocznicy powstania Związku.



← Wrzesień. Dalajlama we Wrocławiu

→ Październik. Piotr Duda przewodniczącym „Solidarność”, KZD we Wrocławiu

↓ Listopad. Pikieta pod Kauflandem

↘ Grudzień. Uroczystości rocznicowe upamiętniające wprowadzenie stanu wojennego

